

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 1, 7, i piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ” wynosi:

w Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. 3 zł. kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. półrocznie 9 zł. 13 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej” ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Gaborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasen stein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Oppelk Grün- angergasse 12 — M. Dukes Nachf: Max Auger- feld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstr. 89; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurtu: n. M. Haasenstejn & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler. CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwozające na je- dnoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub je- go miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub je- go miejsce 30 ct. — Głasy publicystów za wiersz lub jego miejsce 60 ct. — Prywatna koresponden- oya 8 ct. od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 22 listopada.

Panslawistyczną prasę rosyjską okropnie irytują sukcesy, jakie gabinet wiedeński wymógł bez hałasów na Turcyi. „Zakładanie nowych kościołów katolickich w Albani — woła ta prasa — i nowej szkoły austriackiej w stolicy północnej Macedonii, Skoplu, gdzie już raz wskutek życzenia ludności zamknięto taką szkołę, odsłania plany polityki austriackiej w Albanii i Macedonii. Należy nieodzownie obmyśleć środki dla złamania tej propagandy w owych stronach i wydatnie ochronić ludność prawosławną”. Tymczasem wszędzie na obszarach Turcyi nie katolicy przesiedlają prawosławnych, tylko prawosławni mniej licznych i uboższych katolików, w czem ich rządy tureckie wcale nie powściągały.

Petersburski organ żydów *Nowosti* wystąpił w sprawie „przesilenia tureckiego” z żądaniem, aby Rosya i Francya zażądały od Turcyi reform traktatami berlińskimi przepisanych. Na to odpowiada *Nowoje Wremia* wywodami, które w całej pełni zasługują na uwagę, bo podobno odsłaniają taktykę gabinetu Petersburskiego w niniejszym okresie sprawy wschodniej. *N. Wremia* pisze:

„Gdyby tego rodzaju projekty pojawiły się w dziennikach europejskich a zwłaszcza niemieckich, to byśmy się zgłomia nie dziwiłi. Taki projekt, to znaczy, zapraszać całą Europę do łoża pacjenta. Poważni ludzie w czarnym stroju z chirurgicznymi instrumentami w kieszeniach jawią się i nie znikają, dopóki pacjent ducha swego nie odda w ich ręce. Tęgo też tylko Euro- pa potrzebuje, ale dla Rosyi wcale to niepotrzebne. Byłoby to dla nas nawet wcale niekorzystne, więc z całym respektem dla fan- tazyi *Nowosti*, uważamy ten projekt za nieprzy- datny dla nas Rosyan.

„Cóż bo to za koncept: chcieć załatwienia sprawy wschodniej wedle rad Bismarkala! Przed 25 laty, po rzadkich w naszych dziejach błędach i kłękach dyplomatycznych, mogła Rosya przy-jąć traktat berliński, ale dzisiaj upatrywać w nim ideał mogą tylko ludzie, dla których te wszystkie 25 lat nie istniały. Przez całe ćwierć wieka nie nie widzieli, niczego nie doświadczali i nie nauczyli się niczego”.

Carat skorzysta z traktatu berlińskiego, jeżeli mu to będzie na rękę, tak jak go już prawie w strzypie potargał. Na wspomnienie tego traktatu pieni się krew w każdym Rosyaninie. Po rozpaczliwej wojnie, po smrotności dla armii rosyjskiej i obecnego tam cara przejście pod Plewnę, po bohaterkich wysileniach, stanęła nareszcie ta armia pod murami Carogrodu i wymusiła na przerażonym sultanie pokój sanstefanski. Bismark jednak, przy pomocy Andrassego wy- mógł, że Rosya przystała na zwolanie do Berlina konferencyi międzynarodowej. Rosya pomimo zwycięstwa na polu bojów była dla różnych powo- dów zmuszona oddać pod uchwałę Europę sprawę, którą już sama wedle form międzynarodowo- wych załatwiła była.

Traktat berliński pozbawił Rosję owoców pokoju sanstefanskiego, uprzydatkował sprawy bałkańskie z pominięciem Rosyi, a nadto nałożył na nią wręcz upokarzające dyktaty, jak np. co do floty wojennej na Czarnym morzu. Więc też Rosya zapisała sobie w pamięci Bismarka i An- drassego i Anglię, zaczęła zrywać nalożone so- bie więzy, i porozumiewała się z republiką francuską, w której jeszcze w całej pełni wrzasa pamięć Sedanu i kapitulacyi Paryża i utrata dwóch prowincyi, zawarła z republiką sojuszy,

i teraz widocznie już Europy nie dopuści do są- dzenia spraw bałkańskich i w ogóle tureckich. Będzie je załatwiać sama po swojej woli i wle- dy, kiedy to za właściwe uzna. A każdy przy- zna że ma siłę po temu, że nikt się jej nie oprze, jak ona w r. 1878 nie oparła się Bismar- kowi i Europie. Carat „jest cierpliwy, ale nie przebacza!”

W Niemczech coraz bardziej szerzy się bu- rza przeciw ustępowi edynburskiej mo w y Cham- berlaina, w której lotrostwa angielskie w Af- ryce południowej osłaniał postępowaniem państw innych, a zwłaszcza Niemców w Francyi w roku 1870. Ruch ten daje ostatecznie do myśle- nia Anglikom. *Times* onegdajszy zapewnia, że minister wcale nie zamierzał kogós obrażać. „Je- steśmy pewni, że wytrawni męźowie stanu, jak hr. Bülow, zrozumieją przecie, jak oplakane sku- tki wyrzucił musi ta wroga dla Anglików kam- pania w stosunkach obu państw.”

Times wręcz odgraża się Niemcom: „Opinia publiczna wywiera ostatecznie w Anglii znacz- ny wpływ na politykę zewnętrzną. Byłoby to feralny dzień dla obu narodów, gdyby w Anglii uwierz- ono, że wbrew wspólnym interesom i tradycjom, namiętnie wrocie usposobienie narodu niemieckie- go, należy w kształtowaniu stosunków obu państw uważać za czynnik potężniejszy od ma- drej i przyjaźnej polityki sterników Niemiec.”

Jak czytamy w *Nowej Pressie*, londyński jej korespondent pozwolił sobie zwrócić listownie uwagę Chamberlaina na oburzenie, jakie w Niem- czech wywołała mowa jego edynburska i podsu- wał ministrowi, że możeby dobrze było dać ja- kąś odpowiedź, któraby może kres położyła tym manifestacyom. Żydek otrzymał odpowiedź, ale postuchajmy, jaką! Prywatny sekretarz Cham- berlaina odpisał mu pod d. 20 bm.:

„Mr. Chamberlain polecił mi potwierdzić, że otrzymał pismo pańskie z d. 18 bm., za które dziękuję i zawiadomić pana, że powołując się na przed wszystkich cywilizowanych państw na usprawiedliwienie surowości większej, niż dotąd stosowaną była w wojnie boerskiej, wcale się nie powiada, iżby ta urzędowemi opisami dzie- jów uwierzytelniona surowość sięgała ponad to, co słuszne i konieczne. Co zaś słusznem i pra- wem jest, gdy to czyni państwo inne, nie może być barbarzyńskiem i nieludzkiem, gdy to samo ściśle wykonuje Anglia.”

Anglicy sądzą widocznie wraz z Cham- berlainem, że mogą sobie dzisiaj lekceważyć Niemców, i zapewne wiedzą dlaczego. Angli- cy mogą przeciw Niemców dobitnie odpalić, wskazując na to, co krzyżactwo wy r w i a w Po- znańskiem, i to nie w rozwściekaniu wojennem, ale w czasie pokoju i powołując się na świętość praw i na wiarę w Boga.

Wczoraj obchodzono w Prusiech „dzień po- kutny”, który protestantyzm przejął z żydow- skiego „sądnego dnia”. *Gazety* pruskie przeto nie nadeszły, i nie wiemy, co sądzą o ekskuzach, ja- kie cesarz ich przesał do Waszyngtonu. Ongi powiedział katolikom Bismark: „Nie pójdziemy do Kanossy!” Juscic Waszyngton pisze się in- aczej jak Kanossa, ale rzecz tasama.

Galicya w budżecie państwa na rok 1902.

II.

Lwów 22 listopada.

Dochody państwa z publicznych źródeł.

Główny swój dochód czerpie państwo z pu- blicznych źródeł, mianowicie z podatków, opłat

i ceł. Także z tych źródeł dochód państwa w Ga- licyi rośnie i wykazuje nadwyżkę w porównaniu z budżetem r. 1901.

Podatki od soli i tytoniu, wybierane w for- mie monopolów, wraz z publicznem przedsiębior- stwem loteryi państwowej, przedstawiają w sto- sunku do budżetu zeszlorocznego przyrost docho- du czystego w kwocie 1,219.825 koron.

W szczególności czysty dochód z monopolu soli w Galicyi preliniuje rząd w kwocie 13.574.707 koron, o 345.078 koron wyższej, niż w r. 1901. Dochód ten przedstawia 37 pr. czy- stego dochodu państwa z monopolu soli, wyno- szącego wedle preliniarza 364 milionów koron. Sól kamienną dostarczają w Austrii niemal wy- łącznie kopalnie w Wisliczce i Bochni, naturalnej zaś solanki podkarpacie saliny w Bolechowie, Delatynie, Drohobyczu, Kaluszu, Laclu, Lanczy- ni i Stebniku w Galicyi, oraz w Kaczyce na Bukowinie. Produkcya kainitu w Kaluszu utrzy- muje się na zeszlorocznym poziomie 70.000 ce- narów metrycznych.

Na nowe budowle w galicyjskich salinach, mianowicie w Wieliczce, Bochni, Dolinie, Kalu- szu i Stebniku preliniuje rząd razem 445.850 koron.

Czysty dochód z monopolu tytoniu w Galicyi preliniuje rząd w kwocie 23.468.461 koron, o 609.276 koron wyższej, niż w r. 1901. Dochód ten przedstawia 177 pr. ogólnego dochodu czy- stego z monopolu tytoniu w Austrii, wynoszącego 132,208 200 koron. Na kosztą zakupu listci tytoniowych w kraju preliniuje rząd 2,400.000 koron, o 20.000 koron mniej, niż w r. 1901, na kosztą fabrykacyi 2,275.854 koron.

Nowe budowle w galicyjskich fabrykach i magazynach tytoniu wymagają na rok 1902 kwoty 228.000 koron. W Galicyi utrzymuje rząd jed- ną fabrykę „główną” I kategorii w Winnikach, dwie fabryki „główne” II kategorii w Krakowie i Monasterzyskach, dwie fabryki w Jagielnicy i Zaboltowie, urząd wykupną w Buszaczu i ma- gazyny sprzedaży tytoniu we Lwowie i w 10 miastach.

Loterya w Galicyi ma w r. 1902 przy- sporzyć państwu 1,472.136 koron dochodu czy- stego, o 264.976 koron więcej, niż w r. 1901. Dochód ten stanowi 123 pr. czystego dochodu państwa z tego źródła, w sumie 12 milionów koron. Spodziewany wzrost dochodów z tego źró- dła w Galicyi jest ze stanowiska społecznego ob- jawem niepomysłnym, tem więcej, że w państwie objawia się tendencya ku zmniejszeniu dochodów z loteryi.

Opłaty w Galicyi, będące w znacznej części podatkami, są preliniowane również w kwocie wyższej niż w r. 1901, z wyjątkiem opłat od wyszynku i opłat bezpośrednich, co do któ- rych rząd przewiduje w całym państwie pewną zniżkę dochodów wskutek ulg podatkowych w o- brobie nieruchomości miejskich, uchwalonych w r. 1901. Dochód czysty ze stempli przyniesie ma 6,413.570 koron, z taks 812.950 koron, z opłat bezpośrednich 9,860.650 koron, z myt (o ile u- chwala parlamentu względem zniesienia myt nie uzyska mocy obowiązującej) 574.340 koron, z o- płat od wyszynku 438.890 koron, z opłat urzęd- dów mennicznych 4.440 koron, z czesnego około 600.000 koron, z taksy wojskowej około 450.000 koron, z opłat górniczych 62.000 koron, z 3 pr. opłaty od plac urzędników na wdowy i sieroty około 500.000 koron; nadto dochód spodziewany ze spadków nie mających dziedzica wynosi 54.070 koron, ogółem dochód czysty państwa z tych źródeł wynosi w Galicyi około 20 milionów koron.

Dochód czysty z podatków bezpo- średnich w Galicyi przewiduje rząd w sumie 24,280.189 koron, o 208.242 koron wyższej, niż w roku 1901. Dochód ten przedstawia zaledwie 9 pr. dochodu czystego państwa z tego źródła, wskutek braku przemysłu w kraju i niezamoż- ności olbrzymiej większości ludności. Dochód z podatku osobisto dochodowego w Galicyi pre- liniuje rząd w kwocie 3,450.000 czyli 72 pr. dochodu ogólnego z tego podatku; dochód z po- datku zarobkowego ogólnego w kwocie 2,400.000 koron, czyli 7 pr. ogólnego dochodu z tego po- datku; dochód z podatku zarobkowego od przed- siębiorstw, składających publicznie rachunki, w kwocie 2,500.000 koron czyli 5 pr. ogólnego dochodu z tego podatku. Natomiast dochód z podatku domowego w Galicyi w kwocie koron 7,190.000 przedstawia przeszło 10 pr. dochodu państwa z tego źródła, dochód zaś z podatku gruntowego w kwocie 7,920.000 koron przedsta- wia 145 pr. dochodu ogólnego z tego podatku. W ogółności dochód państwa z podatków bez- pośrednich przedstawia się w stosunku do ogól- nego dochodu państwa niepomysłnie i daje po- wód do znanych narzekań na „bierność” finan- sową Galicyi, nie uwzględniających jej wydatne- go udziału w dochodzie państwa z podatków konsumcyjnych i z monopolów skarbowych.

Smutna cyfra dochodów z opłat egzekucyj- nych w Galicyi wzrosła w preliniarzu na r. 1902 o 50.000 koron i wymaga 1,100.000 ko- ron czyli 57 pr. ogólnego dochodu państwa z tego źródła; pod tym względem nie może mie- rzyć się z Galicyą żaden kraj austriacki.

Preliniarz budżetu podatków konsum- cyjnych jest przeważnie scentralizowany, po- nieważ rząd nie rozporządza dokładnymi datami o konsumcyi w poszczególnych krajach; tylko dochód z niektórych podatków konsumcyjnych, mianowicie od wina, mięsa, cukru, drożdży pra- sowanych, zestawia preliniarz wedle krajów, ale także te cyfry oznaczają tylko kwoty pobra- ne od producentów w miejscach produkcji i nie dają obrazu rzeczywistej konsumcyi i zapłacone- go podatku.

W dochodzie z podatku od spirytusu ucze- stniczy Galicya wedle obliczeń rządu w stosunku niespełna 29% dochodu ogólnego, stosunek ten jednak nie może być użyty za podstawę przy innych podatkach konsumcyjnych, ponieważ kon- sumcya wódki jest w Galicyi stosunkowo wyższą niż w innych krajach; w dochodzie z podatku (monopolicznego) od tytoniu uczestniczy Galicya w stosunku 177%, ten stosunek jest bardziej zbliżony do prawdy. Gdybyśmy za podstawę udziału Galicyi w dochodzie czystym z podatków konsumcyjnych państwa, który wynosi 263,190.950 koron, przyjęli 177%, wówczas udział ten wyniósłby 46,585,000 koron; jeżeli zaś udział ten jeszcze więcej zniżyjemy, do 15% dochodu pań- stwa, w takim razie dochód czysty państwa w Galicyi z podatków konsumcyjnych bez ceł i mo- nopolów wyniósłby 39,480.000 koron. Na tej samej podstawie możemy przyjąć dochód pań- stwa z ceł w Galicyi, zamiast drobnej sumy po- bieranej na granicach Galicyi, przynajmniej w wysokości 15% ogólnego dochodu czystego pań- stwa z tego źródła, czyli w kwocie 14,455.800 koron.

Zestawiając ogólny dochód czysty pań- stwa w Galicyi z publicznych źródeł otrzy- mamy ogólną sumę dochodu 136,726.793 koron, a mianowicie z monopolów soli i tytoniu 37,039.168 koron, z loteryi i opłat 21,472.136 koron, z podatków bezpośrednich, konsumcyjnych i ceł 78,215.489 koron. W kwocie tej nie mieszczą się

przychody administracyjne poszczególnych dzia- łów administracyi publicznej, które będą uwzględ- nione w zestawieniu wydatków na cele publi- czne w Galicyi.

Dr. St. Gładkowski.

Rosya w Persyi.

Lwów 22 listopada.

W Londynie z góry wiadano, że carat nie pozwoli swojej służce francuskiej zagarnąć którą z wysp tureckich na Egejskim morzu. Anglia musiałaby powstać przeciw takiemu zaborowi, a byłoby to dla niej obecnie wielką trudnością. Petersburg skorzystał, aby oddać Anglii cenną us- ługę, która carat nie nie kosztuje, gdyż likwid- acyę Turcyi sam przeprowadzić postanowił i nie podzielił się z nią z nikim, a już najmniej z Francyą. Carat umie czekać, niczego nie prze- kwapia, na wszystkie strony przygotowuje naj- pierw podwaliny. Obecnie zaś ogarnia sieciami swemi Persyę i dopóki tam swego nie dokona, dopóty nie ruszy ku Indyom, nie sięgnie po Turcyę.

Lakome w ogóle i zawzięte Niemcy akrzy- żaczono czynnie baczą na „prąd rosyjski ku Per- syi” i aktualna to dla nich sprawa, ile że dotyka zamierzonej ich kolei przez Małą Azyę do zatoki Perskiej. Na podstawie dat urzędowych podnosi też właśnie berlińska *Post*, że tymi dniami (co już zresztą jest wiadome) rosyjskie ministerstwo komunikacyi zajmie się projektem nowej linii kole- jowej, który musi zwrócić uwagę kół serskich. Przytaczamy tutaj ciekawe wywody pólurzędow- ca berlińskiego.

Powiada, że nowa ta linia zaledwie parę set kilometrów wynosi, więc do ogromnych nie nale- ży; ma też połączyć dwa punkty, które ani pod względem politycznym ani handlowym żadnej roli wybitnej nie odgrywają. Ale jak ze stosunkowo krótkiej linii Władywostok urosła z czasem wiel- ka linia Syberyę przecinająca, tak też zamierzo- na linia Merw-Mechrasd może do kilku lat zamie- nić się w kolej persko-rosyjską.

Nowa ta linia charakteryzuje doskonale ów „prąd ku Persyi”, występujący coraz wyraźniej jako jedna z głównych osi polityki caratu. Mi- mowoli przypominają się słowa hr. Murawiewa, które, będąc radcą ambasady w Berlinie, powie- dzał. Gdy począto mówić o kolei Bagdadzkiej oświadczył on: „Co prawda, Niemcy są skrzętni w pracy, ale my Rosyanie prędzej osiągniemy Persyę drogą kolejową.”

W jednym górują Rosyanie na wszelki spo- sób nad wszystkimi innymi państwami Europy: pracują bez hałasu, występują na widownię z fak- tem już co najmniej w trzech czwartych czę- ściach dokonany, podczas gdy zachodni Euro- pejczyk — wskutek swoich rozwiniętych sto- sunków parlamentarnych i prasowych — bardzo wcześniej, a częstokroć zawczasie, publicznie wy- stępować jest zmuszony. Tak więc na zachód od Rosyi ani nawet nie przeczuwają co w toku sa- mego ostatniego roku uczyniono w Rosyi dla u- torowania drogi do Persyi. Jest rzeczą pewną, że w tym krótkim czasie rosyjskie ministerstwo skarbu daleko znaczniejsze wydało sumy na wsparcie rosyjskich komisantów handlowych w Persyi, niż przez tyle lat wyłożono na eksplora- cye dla budowania kolei Bagdadzkiej.

O ile wiadome, jest teraz znou w drodze z Teheranu do Hamadanu karawana kupców ro- syjskich, przeważnie moskiewskich, wyprawiona za wcale znacznem materyalnem wsparciem ze

Pan Jasiński we Lwowie.

(Sprawozdanie kronikarskie.)

W ostatnich latach było tak głucho o lwow- skim światku malarskim, o jego pracy, życiu, dę- żeniach, jak gdyby w naszym mieście malarzy nie stało. A przecież mieszka ich wśród nas wielu, a są między nimi i ogromne talenty. I o samej sztuce było też głucho, co było tylko kon- sekwencą pierwszego. Z dzienników rubryka: „malarstwo — znikła, bo liczyć nie można poja- wiających się około świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy zamówionych elaboratów o wysta- wie obrazów. Powody tego były jedne, ogólne, które pozostawiam na boku, a drugie, miejscowe. Do tych należy najpierw: biurokratyczny cha- rakter ludności lwowskiej, dalej brak ogniska sztuki, bo lwowskie towarzystwo sztuk pięknych takim nie było i więcej szkodziło sztuce niżli było jej przyjacielem, wreszcie malarze sami, którzy nie umieli rozaninować publiczności,

Aż przyjechał z Warszawy pan Feliks Ja- sieński. Dochodziły nas o nim już dawniej wieści z Warszawy, z Krakowa, wieści tak rozmaite i tak rozdymane, że czyniły z niego jakiegoś mi- tycznego Kronosa, co to własne dzieci zjadał.

Kto jest pan Jasiński? Augustynowicz na- zywa go „apostolem sztuki, duszą artystyczną, która „najcudowniejszą” odczuwa sztukę: i formę rysunku i kolor i światłocień i charakter a nade- wszystko charakter sztuki”, a tę sztukę, i znowu nade wszystko sztukę narodową, tak altruistycznie kocha, że kul jej chciałby rozniecić w społeczeń- stwie i kapłaństwu tego kultu cały się oddał. Inni artyści lwowscy — bo są we Lwowie i ar- tyści i malarze, wyrażają się podobnie. Można go więc nazwać nowoczesnym trubadurem sztuki, ale w szlachetnem, właściwem tego słowa po- jęciu.

Skoro tylko przyjechał do Lwowa, zaraz zrobił ruch na około siebie. Ma on swoją własną metodę pedagogiczną. Najpierw wstrząsnie uczi- nieniem niby gruszą senną po deszczu, potem uderzy go po głowie, a potem dopiero przedłoży mu przed szeroko ze zdziwienia otwarte oczy sztukę i uczy, demonstrując. Metoda dobra, jak każda inna, z tem zastrzeżeniem, że wszystkie

metody nie nie warte. We Lwowie jednak sku- teczna, co więcej wnet nawiązała się między nim a pewną, znaczną częścią publiczności sym- patyczna zażyłość. Najpierw publiczność była ciekawa samego Jasińskiego, więc szła na jego wystawy i jego konferencye, potem temi rychło się zainteresowała, a teraz już i słucha i stara się z nich korzystać.

P. Jasiński urządził najpierw wystawę dzieł jasińskich, potem wystawę klingerowską, a teraz trzebieży wystawę, znowu japońską. Równocześnie miewa liczne konferencye o sztuce — o sztuce wielkiej, nie tej, która się objawia na „plótnie oliwnem” — pomalowanem według przykazań aka- demii, lub wpadającą w drugą ostateczność, „po- smarowanem na żółto i zielono”, ale tej sztuce, która iskrą Bożą przejawia się w każdym przedmiocie, dotkniętym twórczą ręką artysty. Dlatego Jasiński z takim zamiłowaniem demonstruje na dziełach japońskich. Byli tacy, którzy tą japońszczyzną kłuli w oczy p. Jasiń- skiemu. Jasiński ani nie chce nam narzucać japońszczyzny, ani nie chce, abyśmy ją przysto-

*) Wyrażenia malarskie najświeższej mody.

sowowali. Z pewnością ceni on wysoko sztuk- japońską, która dosięgła takich wyżyn artysty- mu, ale pokazując nam jej piękności, wykazuje jak ona jest przystosowaną do charakteru, do rasy japońskiej, jak więc jest narodową, rodzimą, a potem opowiada, jak sztuka w Japonii jest nie- odłączną koniecznością życia, ogólną potrzebą. Taką, a raczej tem jest sztuka w Japonii i p. Jasiński chce, aby tem i dla nas stała się, ale naturalnie nasza rodzima, narodowa sztuka.

Przecież to rzecz taka prosta, że zdawało- by się, iż każdy to pojmuje, iż zawsze takie dą- żenie wśród nas było, że mamy teraz sztukę narodową.

P. Jasiński przeprowadza dowód prze- ciwny. Zdarzyło się, że właśnie teraz p. Kovats urządził znowu wystawę swoich wzorów, „spo- sobu” zakopiańskiego i planów architektonicz- nych w tym „sposobie”. P. Kovats chce stwo- rzyć — nie styl — ale „sposób” zakopiański.

Gdy p. Jasiński rozglądał się po wysta- wie p. Kovatsa, jęła go złość wielka i w „spo- sób” swój, nie zakopiański, wypisał w jednym dzienniku, co o tych wzorach myśli i tak zakoń- czył: „jest tam ładny model pieca, proponuję

jak najrychlejsze zbudowanie takiego pieca po- to, aby w nim spalić wszystkie wzory p. Ko- vatsa”.

Buch, który p. Jasiński wywołał, zamienił się teraz w wir. Do tak jasnej i otwartej kryty- ki, my, którzy krytyk nigdy nie słyszeliśmy, cza- sami tylko słowa pomadkowe, nie jesteśmy przy- zwyczajeni. P. Kovats jednak znalazł... przyja- ciół. Jeden z uczi jego wystąpił z publiczną odpowiedzią. P. Jasiński nie został mu dłużnym wymyślając mu „od ślimacków”. Koledzy p. Kovatsa, architekci, wystąpili z publiczną enun- cyacyą w obronie jego. Przeciw architektem sta- nęli malarze, którzy solidaryzowali się z p. Ja- sieńskim, potem napisał jeszcze ten i ów i Lwów naraz ma u siebie waśń na tle artystycznym. Przecież raz!

Spór toczy się dalej. Szkoda, że zasadza się więcej na wyszukiwaniu dosadnych wyrażeń, niżeli na rzeczowej polemice. Ale dobrą jego stroną jest, że rozruszał nas, że zainteresował kwestyami artystycznymi. I niezaprzeczenie win- niśmy p. Jasińskiemu za to wdzięczność, iż przypomniał nam sztukę, że nas do niej zagrzeł.

St.

Kapelusze, krawaty, rękawiczki, bieliznę męską poleca najtaniej Mikołaj Ludwigo Lwów, Hotel George'a.

strony ministerstwa skarbu. Inna karawana, która dopiero co z Persji do Rosji wróciła, otrzymała również znaczne subwencje rządowe. Trzeci, obławiana towarami moskiewskimi i łódzkiemi, wyruszy — jak donosi przewodca jej G. Orlov — najpóźniej w maju z Baku, w olbrzymią drogę aż do Bender-Abbasu (nad zatoką Perską), a liczy także na „życzliwość ministra Wittego“.

Faktycznie można już dzisiaj twierdzić, że dwie przestępstwa perskie: Aschabad-Asterabad i Merw-Mechwid są pod względem handlowym mniej więcej zrównoważone. Dodajmy przestępstwo Baku-Reszt (miasto perskie przy morzu Kaspjskim), która się pierwsza sprezentowała jako sfera wpływu rosyjskiego, to obaczmy, że północna Persja — jakkolwiek tam Rosya wobec Europy nigdy z jakąś wybitną polityką dyplomatyczną lub handlową nie występowała — dzisiaj grawituje ku caratowi. Dzisiaj zamawiają już kupcy perscy z Hamadanu katuny w Moskwie, a szczytyni w Łodzi, a z Hamadanu nie bardzo przecie daleko do — Bagdadu.

Także od morza stara się Rosya o lepsze stosunki, aby dla handlu rosyjskiego otworzyć także Persję południową, pomimo iż wszelkie takie przedsięwzięcia dużo kosztują. Za każdą jazdę z Odessy do Busziru (przy zatoce Perskiej) otrzymuje towarzystwo żeglugi od rządu remuneration w sumie 50.000 rubli. Dalej otrzymują przewożone tą drogą towary znaczne zniżenia frachtowe na rosyjskich kolejkach i parowcach. A nadto pięci ministerstwo skarbu od tych wszystkich towarów premie tak wysokie, że można je w Buszirie sprzedawać po tej samej cenie, co w Moskwie.

Kiedy parowiec „Kornilow“ pierwszy raz wyruszył w drogę, dodał mu rząd rosyjski dwóch znamienitych kupców dorpaczkich, którzy mieli kierować sprzedażą towarów w Persji. Ale nie wszystko można było sprzedać; w Persji południowej mają w ogóle pokup jeno towary tanie; płóci i cukru w wielkich głowach rosyjskich nie kupić nie chciał Wyborne zaś stosunki handlowe w Dżibuti (kolonia francuska przy ujściu Czerwonego morza). Ogółem handlowe sukcesy Rosyi w południowej Persji są tak szczupłe, iż tylko cele polityczne mogą usprawiedliwiać tak wielkie wydatki Rosyi.

Także filia rosyjskiego banku państwowego w Teheranie czyni wielkie zabiegi około podniesienia handlu rosyjskiego. Nowy jej dyrektor oddaje się prawie wyłącznie importowi rosyjskiemu, wspiera pobierających z Rosyi kupców perskich znacznymi zaliczkami bankowymi, i żąda od pożyczek nie 12, ale tylko 8 proc. Juscici także szczerdy kredytowane nie odbywa się bez ofiar, ale smac bank chętnie je ponosi, byle rozszerzyć handel rosyjski. Skutkiem tej uszułości bankowej bazy w Persji północnej, a nawet w Teheranie zalane są towarami rosyjskiemi.

Obecnie urządza bank rosyjski filie w Peczcie i Mechscedzie, z z wioną to samo uczyni w Ispanii, Szirasi i Busziru — kończy Post.

Cała więc Persja, jak długa i szeroka, pokryta będzie filiami banku rosyjskiego. Cała północna Persja jest już w ręku przemysłowców i kupców rosyjskich i polskich. Dla komiwożera niemieckiego pozostawały przeto Persja południowa, bo tam tylko „towary tanie“, to znaczy niemieckie pokup mieć mogą. Ale cóż nie dopuszczają go filie banku rosyjskiego!

Kronika.

Lwów, dnia 22 Listopada.

Przemówienie Wojc. hr. Dzieduszyckiego wygłoszone w parlamencie w odparciu napadci Daszyńskiego i Romańczuka na kraj nasz — zamieszcimy jutro w dołownem brzmieniu, stosownie do żądania niektórych naszych czytelników.

Zaburzenia na lwowskim uniwersytecie. Rektorat lwowskiego uniwersytetu otrzymał już reskrypt ministra oświaty dr. Hartla w sprawie zaburzeń, wywołanych przez studentów ruskich. Minister przyjmując do zatwierdzającej wiadomości uchwałę senatu akademickiego, zawiązującą wykłady na uniwersytecie aż do ukonieczania dyscyplinarnego śledztwa, zaleca, aby to śledztwo z jak największą szybkością było przeprowadzone i ażeby ci, którzy okazali się winnymi, do najsurowszej odpowiedzialności byli pociągnięci, a to ze względu na to, że godne potępienia wykryli ruskich studentów lwowskiego uniwersytetu przewyższyły to wszystko, co się gdzieindziej w tym kierunku zdarzyło; na innych bowiem uniwersytetach nawet w chwilach największego rozdrażnienia — przynajmniej władze uniwersyteckie nie były osobiste narazone na obelgi i groźby. W końcu zapytuje p. minister o udział grecko kat. alumnów w tych zaburzeniach, oraz o to, czy i jakie zarządzenia wskutek tego poczynione zostały ze strony kompetentnej władzy kościelnej.

Ruscy akademicy, zamieszkałi w Wiedniu, zabrali także głos w sprawie żądania kreowania ruskiego uniwersytetu we Lwowie. Jak nam z Wiednia donoszą, odbyło się w czwartek w jednej piwni zgrupowanie studentów ruskich, na które przybyli także postowie ruscy i pan... Breiter. Najpierw dwaj studenci Łozinski i Mełł omawiali postulat kreowania ruskiego uniwersytetu we Lwowie, a skoro to na razie jest niemożliwym, zamienienia lwowskiego uniwersytetu w utrakwistycki.

Poseł Romańczuk przyrzekał, że w tem dążeniu będzie studentów popierał. P.leiter za pewniał Rusinów, że postępowe (które?) elementy polskie popierają te dążenia Rusinów, ponieważ są za równoprawieniem wszystkich narodowości. Mówiło jeszcze kilku młodzieńców, aż wreszcie akademik Kindyń oświadczył, że należy się domagać założenia we Lwowie rosyjskiego a nie ruskiego uniwersytetu. Chociaż przemówienie Kin-

dya bardzo wielom się podobało, jednak uchwalono rezolucję, żądającą kreowania we Lwowie uniwersytetu ruskiego, a na razie zaprowadzenia utrakwizmu.

Cesarz pojedzie w sobotę rano do Walsee na chrzest swej wnuczki, córki arcyksiężnej Maryi Waleryi a w niedzielę wieczorem wróci do Wiednia.

Ks. arcybiskup Hryniewiecki chociaż ciągle jeszcze poważnie chory, zaprzagnął koniecznie powrócić z Riwy do Lwowa. Dr. Gostyński, który bawi przy nim, nie opiera się żądaniu ks. arcybiskupa. W krótkim więc czasie powróci ks. arcybiskup do Lwowa; podróż odbywać się będzie zwolna, etapami, z dłuższymi wycieczkami w Villach, Innsbruku itd.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszego geometrę ewidencyjnego II klasy Kazimierza Granatowskiego geometrą I klasy w VIII kl. rangi.

O stanie zdrowia p. Hayderera donosi lekarz jego dr. Obtułowicz: Prokurator państwa p. Hayderer nabawił się dyfteryi w Szwajcaryi pod Lucerną. Skutkiem tej ciężkiej zakaźnej choroby wywyzowało się u niego zapalenie nerwów, które potrwa czas dłuższy i wymaga leczenia i spokoju. To też p. prokurator Hayderer nigdzie nie wyjechał, lecz pozostaje we Lwowie, a stan jego choroby nie zezwala nawet na żaden wyjazd. Pewne polepszenie jest już obecnie widoczne i jest wszelka nadzieja, że za kilka tygodni nastąpi znaczne polepszenie, a po ukonieczaniu urlopu p. prokurator Hayderer znów objmie swe stanowisko.

Jubileusz. Wczoraj uroczyste obchodzili 25-letni jubileusz kierownictwa żeńskim zakładem naukowym p. Wiktora Niedziałkowskiego, właściciela pensjonatu we Lwowie. Z okazji tej złożył jej byłe uczennice i obecne życzenia a nadto te pierwsze 800 zł na utworzenie funduszu jej imienia. Wczorajem urządziły dla jubilatki byłe uczennice raut w Kasynie miejskim.

Równocześnie święciła też jubileusz żmudnej pracy nauczycielskiej p. Franciszka Seelig, która od powstania tego pensjonatu, udziela tam nauk.

Koło literacko artystyczne, które po zamknięciu przedstawień w gmachu skarbowym, zaczęło mniej członków w swym lokalu gromadzić — od miesiąca znacznie się ożywiło. Obecnie codziennie wieczorem przebywa tam po kilkadziesiąt osób a co sobotę na zebrania mężkie, urozmaicane śpiewem, muzyką, deklamacją i rozmaitemi wesołemi produkcjami przybywa stu i więcej członków. Niedzielny raut z paniami zapowiada się świetnie.

„Polecę“ socjaliści. Naprzód organ p. Daszyńskiego, który na wiecach w Krakowie zaleca swoją miłość do ojczyzny, który we Wiedniu za pomocą wniosków nagłych chce uchronić braci Wielkopolskich przed hakatyzmem — w ten sposób zachował się w obec burd ruskich na lwowskim uniwersytecie, że zanotował, iż pisma konserwatywne wystąpiły z nagonką przeciw Rusinom a przebieg awantur na uniwersytecie podaje dostownie za — *Dilem!* Rzeczywiście objaw nadzwyczajnego patryotyzmu i... bezstronności

Ingoizm ruski — hajdamactwo. Ze wsi pisze nam jeden czytelnik: W *Gazecie Narodowej* i innych pismach używane jest w ostatnich czasach wyrażenie „ingoizm ruski“. Sądzę, że w ostatnich wypadkach wprowadzenie obcego wyrazu jest zupełnie zbędne, skoro mamy własny, trafny, historycznie uzasadniony wyraz: hajdamactwo.

Składnica pocztowa otwarte będą z dniem 26 b. w Wierchostawicach do poczty Bogumitowice — w Woźnikach do poczty w Wadowicach — w Stale do poczty w Tarnobrzegu — w Słobdzie konkolniczej do poczty w Bołszowcach — w Szczipiatynie do poczty w Korczowie koło Uhnowa — w Skawcach do poczty w Muchaczu.

Fatyszerze monety w Wiedniu. Policja wiedeńska wpadła na trop fałszerzy monety, którzy operowali głównie w dzielnicy Brigittenau. Miaonowie przy ulicy Bäuerle wykryto formalny warsztat 20 helerówek, który prowadzili 27-letni pomocnik szewski Jan Borkowski z Krakowa, kochanka jego Franciszka Pisek i niejaki Józef Śliwak. Wszystkich aresztowano.

Rozbójnicy pod Wiedniem. Z Wiednia piszą: „Fransa europejska gorąco interesuje się losami uchwytnego we Włoszech herszta opryszków Musolina lub misonyarki amerykańskiej, wprowadzonej przez bandę bułgarskich zbrojów, nie wiadomo o tem, że w pobliżu stolicy nad modym Dunajem, w okolicy Brucku nad Litawą rozgłosiła się równie zająca kompania, przejmująca strachem ludność miejscową i że lasy arcyksięcia Fryderyka i hr. Harracha również są niebezpieczne, jak dziekie Abruzzu lub pasmo gór u bułgarsko-tureckiej granicy. Ubiegłego tygodnia zaalarmowano zamek arcyksięgią teletonem z Friedrichshofu, że w sąsiednim lesie, Karlwald zwanym, uwiązają opryski. Pośrodku tam żandarmery, która zrewidowałaś ściśle las, natrafiła na bandę złożoną z siedmiu lotrzyków, bronionych się rewolwerami. Jeden z nich padł przesyty strzałem, dwóch skrupowano, reszta uciekła. Na razie ślad bandy zginął, choć rozboje powtarzają się bezustannie w rozmaitych punktach, przejmując ludność panicznym strachem. Żandarmery udało się w dalszym ciągu stwierdzić, że kompani owej towarzyszy stale konny wywiadowca, przestrzegający o zbliżającym się niebezpieczeństwie, że właściwa banda liczy przeszło 30 zbrojów, a przyłączają się do niej coraz nowe indywiduala, więc też, mimo upolowania kilkunastu opryszków, jest ona równie groźna i niebezpieczna.

Pewien wiedzienyk miał sposobność oglądania opryszków i przesyła do pism wiedeńskich opis miemiego dlań spotkania. Jechał do pociągu popiesznego, wychodzącego z Bruck o godz. 6 wieczorem i jedynie rękości konia zawdzięcza, że nie wpadł w zastawioną na podróznym pułapkę. Inne opisy, przesyłane dziennikom wiedeńskim, przedstawiają opryszków jako ludzi wielkiej odwagi, którzy nie poprzestają na samych kradzieżach, ale posuwają się do morderstw. Między innymi padł ich ofiarą kupiec Jan Wimmer. Napad na kasę frachtową austriackiego dworca kolejowego w Bruck nie powiódł im wprawdzie, świadczy atoli o pewności siebie opryszków. W ciągu ostatniego tygodnia cała żandarmery sąsiednich okręgów została puszczona w ruch, przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, może więc w końcu powieździe się wyłowić całą zającą kompanię i przywrócić spokój przerażonym mieszkańcom.

Ostrztałd oskarżony o bunt. Aresztowany niedawno temu podczas zebrania kontrolnego w Ołomuńcu lekarz asystent dr. Ostrztałd za odezwaniem się słowem „zde“ i oświadczeniem, że nie chce podlegać wojskowemu kodeksowi, stanie przed sądem garnizonowym, oskarżony o nie-subordynację i bunt.

Pożar lasu. Z Koszyc telegrafują pod d. 21 b.m.: Kolo miejscowości Kisladna stoi tysiące morgów lasu w płomieniach. Dotąd nie udało się pożaru zlokalizować. Szkoda olbrzymia.

Uwolnienie Moniera. Trybunał apelacyjny w Poitiers zniósł wyrok skazujący byłego podprefekta Moniera na 15 miesięcy więzienia za kilkunastoletnie więzienie i katanowie własnej siostry. Monier został zupełnie uwolniony.

Mercury, z wielkich planet najmniejszy a najbliższy słońcu, zbliżył się teraz najbardziej do ziemi i będzie go jeszcze można, jeśli pogoda do pisze, widzieć przez kilka dni na trzy kwadransy do pół godziny przed wschodem słońca w południowo-wschodniej stronie nieba nisko nad horyzontem. Świeci jak gwiazda pierwszorzędna i bardzo się migocze jak gwiazda a nie jak planeta. Ukazuje się zaledwo co dwadzieścia lat i to na krótko. Dzisiaj odległy jest od ziemi tylko o 150 milionów kilometrów; za dziesięć dni odległość wyniesie już 181 milionów kilometrów i wtedy zniknie nam z oczu.

Ze stowarzyszeń.

Dr. Zakrzewski, kierownik zakładu leczniczego „Maryówka“, wyjechał w celach naukowych na parę tygodni za granicę.

Program rautu niedzielnego w Kole literacko-artystycznym, jak i udział w nim pierwszorzędnych w mieście naszym przedstawicieli sztuki, bardzo dobrze wróżą o powodzeniu wieczoru. Rozpocznie szereg produkcji artystycznych „kwartet D-moll“ Schuberta, odegrany przez nowo-zaangażowanych do orkiestry teatralnej solistów pp Demanna, Teutcha, Spieglera i Wolfshaita (jun.). Dalsze punkty programu wypełnią deklamacya p. Solskiej; Trio Verdiego „I Lombardi“ z współzłożaniem pp. Strasseronowej, Guszalewicz i Jeromina (solo skrzypcowe p. Demann); „Gra na flecie“ p. Stanisława Jasińskiego i wreszcie śpiew p. Marek Onyszkiewiczowej: a) Neuhausera „Dobranoc“ i b) „Waryacje“ Procha.

Początek rautu z uderzeniem godziny 9 wie czorem. Poleceni przez członków „Kola“ goście nabywać mogą bilety wejścia na raut u służącego „Kola“, w cenie 4 kor. od osoby.

Powazniejsze wykłady uniwersyteckie. W sobotę dnia 23 b. m. w sali ratuszowej o godz. 5 dr. L. German „Dramat polski doby najnowszej (Tło społeczne. Analiza i krytyka społeczeństwa)“ — W zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8) o godz. 7-30 prof. uniw. dr. K. Twardowski „Zarys psychologii (Wrażenia czyli uczucia zmysłowe)“.

W Gwizdźle lwowskiej w sobotę 23 b. m. wieczór z tańcami (sw. Katarzyn). Muzyka wolskowa 80 pp.

Z Colosseum. Wszystko co tchnie świeżością, oryginalnością pomysłów, co bawi nieklamnym humorem lub imponuje szaloną odwagą — wszystko to zawdzięcza Colosseum artystom francuskim lub amerykańskim, nigdy zaś niemieckim. Ci ostatni umieją tylko naśladować, kopiować jeden drugiego w każdym ruchu i dowcipie i tak zresztą banalnym — więc też wywołują niekiedy efekt wprost przeciwny: zamiast bawić, nużą. Indywidualność jest konieczną u tych, co się przesuwają przed naszymi oczyma jak w kalejdoskopie i robią miejsce innym, którzy już po wiodli bawić na swój sposób. Jak oryginalną jest np. La Rose d'Arkansas. tanerka: secesjonistyczna. Obdarzona ładną budową ciała i naderwyzającą gibkością, wkłada w swój taniec tyle świeżych ruchów i nowych pomysłów, że się zupełnie różni od innych tanecerek. Jak oryginalny jest p. Freres Carangeois z tą metamorfozą klaunów akrobata w taneczkę. Popisuje się naprzód szeregiem bajecznych ćwiczeń akrobacyjnych, w końcu jednak skacze przez krzączkę wyklejony bibułą i w czasie tego skoku zmienia się jakimś błyskawicznym sposobem w stroina dawa gotową do tańca. I rozpoczyna się ów Tourbillon, ten szalony walec, w którym taneczerze zamiast po ziemi zatacają kręgi w powietrzu. Const. Marlos rozpiął druty od sceny do szczytu galerii i przebrany za obdartusa chodzi po nich z taką zuchwałą humorystyczną nonszalancją, że publiczność m. m. owoli wyjadę okrzyki podziwu. A jest to taka spadzistość, że stauąwszy u szczytu, zsuwa się na dół własnym ciężarem z szybkością kuli. Bard o zabawni są Les trois jarry, ekscentrycy muzycalni, dwie zgrabne damy i mąż przeocudaki, wywołujący barze śmiech. Halley i Curt wprowadzają wiele nowych ćwiczeń akrobacyjnych. I tak jeden trzymając drugiego za ręce, dźwiga go ze ziemi wyprostowanego jak struna, aż nad głowę; to samo robi chwytając za nogi lub nawet za jedną rękę, co już przechodzi miarę przeciętnych sztuk gimnastycznych. Amerykańska iluzja, Mahomeda, polega na paradzi sztuk spirytystycznych: dama zostaje uspięta, unosi się w powietrzu i tam zawisa. Wreszcie Valerien Saint-Cyr, imitator d. m. odwarza z humorem typy francuskich subretek. Z dawnych wykonawców pozostał humorysta Tre bisch, o którym nie wspominały, bo już zaczął wszystkie kawalki *da capo* i ci lilipuci ze swoją próbą miłości, za ciężką, iżby mogła się powtarzać: przez parę programów.

Sztuki piękne.

Opera. (Żydówka.) Mamy jednego tenora stale zaangażowanego (p. Drzewickiego), drugi (p. Bandrowski) po dwóch występach wyjeżdża (?) trzeci (p. Guszalewicz) przyjeżdża, a więc ruch tenorów ożywiony, jakby w najlepszym sezonie operowym, a tymczasem ledwie dano kilka prze stawień operowych, z których jedynie tylko „Manru“ zdążyło więcej publiczności ściągnąć do teatru, a już nastąpiła dłuższa przerwa. Wielu sądziło, iż zapewne przygotowie dyrekcya nowość, lub co najmniej zwana zapowiedzianego „L'annhäuser“ lub „Lobengrina“. Tymczasem wyściga dyrektora wprawdzie nie ma, ale stara i u nas do syta już ograna opera Halewego „Żydówka“ i to po to, aby co najwyżej po dwóch przedstawieniach złożyć ją „ad acta“. Czyż tyle mamy dzieł modernistycznych na repertuarzu naszego teatru, iż zachodzi konieczność przeplatania repertuarza i dawniejszymi utworami? Jeśli zaś dyrekcya z różnych przyczyn na razie odkłada

nowości na później, czyż nie jest odpowiedniejszem, a pod względem muzycznym bardziej zajmującym, z dawniejszego repertuarza zwnieć „Aidę“, „Otella“, „Carmen“, „Proroka“, „Hugonotów“ lub „Mignon“, bez których żadna scena obejść się nie może. Ale prawda! Do takich o per potrzeba dramatycznych sopranetek, alystek, wogóle odpowiedniego personelu operowego, a tymczasem u nas tego brak! A przecież pamiętamy wszystkie te opery niedawno na scenie hr. Skarbka i to z niezłym personalem operowym! A więc to przecież jest możliwe!

Alle przypatrzmy się nieco obecnemu składowi naszego żeńskiego personelu operowego. Jedyna panna Bohuss, której repertuarz ról bardzo jest szczupły, tworzy na razie żeński personal operowy. Gdzież jest choćby jedna dramatyczna sopranistka i jedna mezosopranistka? Bez nich przecież niemożliwym jest ruszyć się z operą! Chyba, że dyrekcya na seryo nosi się z myślą, niezbętnie i rutynowane sopranistki dramatyczne i mezosopranistki zastąpić debutantkami! Skutki w takim razie są do przewidzenia.

Wracając do wczorajszego przedstawienia „Żydówki“ zaznaczymy tylko krótko pomysły debiu panny W. Otto, uwzględniając, iż trudna partya Racheli wymaga rutynowanej już artystki. Równie dobrym można nazwać debiu panny Rollowy w roli Eudoksyi. W partyi Elzary wystąpił p. Guszalewicz i we wczorajsem przedstawieniu podobał się publiczności.

Głos jego rozległy, o charakterze barytonowym brzmi pięknie a muzykalność i smak artystyczny przyczyniały się wielce do korzystnego wrażenia; jedno powiniem p. Guszalewicz unikać tj. forsowania głosu, choćby nawet w scenach takich, jak przekleństwo (1 akt), finał drugiego aktu itp., gdyż głos staje się wtedy krzykiem i nie robi estetycznego wrażenia.

Przecież p. Guszalewicz nie potrzebuje uciekać się do forsowania, gdyż jego głos nawet w górnym pozycyach brzmi donośnie. W czwartym akcie, w wielkiej aryi wraz ze strętą, zwykle wypuszczaną, był doskonałym.

Wybornym był p. Jeronim, jako kardynał. Publiczność zebrała się dość licznie. (M.)

„Sztuka“. W wielkiej sali muzeum narodowego w Krakowie otwart w piątek w południe — jak nam telegrafują — szóstą z rzędu wystawę Towarzystwa artystów „Sztuka“. Wystawa obejmuje 114 dzieł. Z członków Towarzystwa wystawili swe prace pp; Akseinto i cz Olga Boznańska, Brudzewicz, Chelmoński, Czajkowski, Falat, Kamocki, Laszczka, Mehoffer, Ruszczyk, Stanisławski, Tiszl, Trojanowski, Weiss. Wyczołkowski i Ziomek. Ogólne zajęcia wywołują prace Wyczołkowskiego, Mehoffera i Stanisławskiego. Przed otwarciem wystawy dokonano zdjęcia fotograficznego grupy artystów-wys awców O godz. 11 zwołali wystawę zaproszeni goście. Wystawa potrwa do 31 grudnia. Wydawnictwo bardzo ładny katalog ilustrowany.

*** Z teatrów warszawskich.** Z ogłoszonego przez dyrekcję warszawskich teatrów rozkazu dziennego wynika, że nastąpi pewne zmniejszenie składu osobistego trup: dramatycznej, operowej, operetkowej i baletowej, jak również orkiestry. Takie zmniejszenie personelu uznana za konieczne tymczasem komisya dla spraw teatralnych, motywując je potrzebą zmniejszenia wydatków. Ge erał-gubernator zatwierdził listę osób, mających otrzymać uwolnienie. Wydano przytem polecenie, ażeby osoby, które będą uwolnione ze służby od 1 października 1902 r. były zwolnione od zajęć w teatrach od 1 stycznia 1902, a to w celu dania im czasu do wyszukania sobie innego zajęcia, przy pozostawieniu im, od tej daty do dnia uwolnienia połowy obecnie pobieranej płacy. Inne polecenie opiewa, ażeby części sumy, znajdujące się w bezpośrednem rozporządzeniu prezesa dyrekcji teatrów, była wydawana na wsparcie najuboższym z posrod uwolnionych artystów.

*** Ope a „Chopin“.** Rzymski korespondent *Gas. luvve.* pan D. pisze: D. 23 b. m. daną będzie w Medyolanie w teatrze Lyrico, nowa opera, mająca specjalny dla nas interes, pt. „Chopin“. Jak wiadomo, Medyolan posiada jeden z największych teatrów La Scalę, ale ten dawnym zwyczajem otwiera podwoje dopiero na Boże Narodzenie. „Originalność“ nowej opery, muzyka, (brawiem już powiedzieć: kompozytora) p. Orefice polega na tem, że motywy partycyi, której bohaterem jest nasz Chopin, zaczerpnięte są wyłącznie z jego dzieł. Nie da się zaprzeczyć, że myśl jest oryginalna i może nawet byłaby szczęśliwą, gdyby podobny pomysł dał się zcznie przeprowadzić. Libretto napisał medyolański p. d'Orvieto. Opera jest w czterech aktach. W pierwszym akcie, a właściwie obr zie, bo akcja będzie z natury rzaz sprowadzona do minimum, widzimy mistrza w Polsce, w czasach jego młodości, w chwili pierwszych natchnień. Drugi obraz odbywa się pod Paryżem w willi, kiedy muzyk w chwili największej chwały, zakochuje się (w George Sand?) Gwałtowna miłość natchnęła go jednym z najgłębszych nokturnów. I tutaj, już niewiem, czy librecista czy też d. Orefice wpadła na osobliwy pomysł. W jednej chwili, orkiestra milknie; „Chopin“ siada do fortepianu i gra... swój nokturn. Przypuszczam więc, że za kulisami, ustawiony będzie drugi fortepian.

W trzecim obrazie, Chopin jest na wyspie Majorce, pomiędzy palmami i pomarańczami, już chory na piersi, podlegający wzdieniom, szukający ulgi na cierpienia fizyczne i moralne. Akt ten kończy się tragicznie.

W ostatniej wreszcie części kompozytor umiera, tworząc ostatnie swnje melodye, wśród wspomnień młodości i tęsknoty za Ojczyzną...

Jeśli rzecz będzie udatna, warto, aby i — u nas dano operę pana Orefice; w Medyolanie śpiewać będą: główną rolę tenor Borgatti, a dwie kobiece role: Cesira Ferrani i Angelina Fornari. Mówią mi również, że oprócz dobrej obsady, gdyż śpiewacy są chlubnie znani we Włoszech, także i wystawa będzie niezwykle staranna.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W Radzie miejskiej r. Bartoszewicz, z okazji uchwały sekcji ekonomicznej, odmawiającej na teraz wydzierżawienia Ujeżdżalni pod Kapucynami na teatr ludowy, postawił nagły wniosek, ażeby Rada uchwaliła wydzierżawienie Ujeżdżalni. Członkowie sekcji wyjaśnili, że prezydent miasta uznał projektowane adaptacje za niedostateczne dla bezpieczeństwa życia i własności oddwionego wydzierżawienia. Nagłość wniosku upadła. Na tajnem posiedzeniu poruszono, iż przez dwa dni przez kilka godzin z rzędu płynęła z wo-

dociągu miejskiego bardzo brudna woda. Projektowano założenie drugiej rury od zbiornika do miasta i dokonywanie rozbioru wody przez 2 chemików niezależnie od siebie i publikowanie wyników ich badań.

— Z powodu wystąpienia do Krakowa na studia teologiczne czterech amerykańskich alumnów, narodowości irlandzkiej i amerykańskiej, celem wykształcenia ich w języku polskim, prezydent egają amerykańskie pisma polskie, aby wiadomością tą nie cieszyć się, gdyż nie oznacza ona nie dodatkiego dla Polaków. Alumni ci, powrócwszy do Ameryki, osadzeni będą w parafiach polskich ale tylko po to, aby amerykańzować Polaków. W takim celu uczy się po polsku także kilku irlandzkich alumnów w seminarjum w Detroit. Zwracają wreszcie polskie pisma amerykańskie uwagę, że w Ameryce znalazłaby się dostateczna liczba polskich studentów, którzyby z największą chęcią poświęcili się s stanowi duchownemu, ale takich ks. biskupi-amerykanizatorowie sobie nie życzą.

Według wykazu o frekwencji w szkołach ludowych powiatu krakowskiego, obowiązanych do uczęszczania do szkoły jest 11,258 dzieci, tyle też pobierało naukę. Przysto frekwency w rb. wynosi 385 tj. 35 pr. N... a odbywała się w 58 szkołach a 156 klasach. Sił nauczycielskich było 156, w tem 70 nauczycieli i 86 nauczycielek.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Z powodu surowego wyroku w sprawie wrzesińskiej, który dotknął ludzi z ubogiej klasy ludności, urządził rzemieślnicy poznański składkę i złożyli natychmiast 700 marek na ręce redakcyi *Pracy*. Inne redakcyje urządzają również składkę na rzecz zasądzonych w Gnieźnie.

— Proces dr. Rakwskiego został rozpisany na 5 grudnia.

— Na pomoc rodzinom dotkniętym procesem wrzesińskim napływają zewsząd liczne składki. Wszystkie redakcyje pism polskich urządzają składkę dla rodzin skazanych. Utworzył się komitet obywatelski, który zajmie się losem dzieci rodzin zasądzonych w Gnieźnie.

— Z powodu procesu wrzesińskiego ogłasza hakatystyczny „rząd poboczny“, że jeżeliby ster spraw szkolnych na wschodnich kresach przeszedł w ręce ks. Stablewskiego, wtedy we Wrzesni śpiewałby dzieci szkolne zamiast „Ich bin ein Preusse“ „Jeszcze Polska nie zginęła“.

— Walne zgromadzenie Towarzystwa antihazardowego odbyło się w Poznaniu onegdaj. Prezsem wybrano hr. Eugestroma. Zarząd zdawał sprawę z działalności. Zarząd pragnie działać w szerokiach warstwach ludności zapomocą wydawania powieści. Projektowane jest wydanie powieści „Nad przepaścią“. W projekcie jest ogłoszenie konkursu na obrazek sceniczny, satyryczny. Omawiano dalej sprawę ustanowienia wędrownych prelegentów. P. Niesiolowski, obecny jako gość postawił wnioski co do długów z gry w karty powstałych, potem zaproponował, aby usiłowania Tow. antihazardowego połączone były z dążeniami komitetu trzeźwości. Ks. Kościelski, przewodniczący wiecu obyczajowego, w wykonaniu rezolucyi wiecu stawia wniosek zamiany Tow. antihazardowego w Towarzystwo dla naprawy obyczajów. Następny mówca p. Chłapowski spowodował przyjęcie ważnej rezolucyi, żeby na stanowiska odpowiedzialne nie stawiać ludzi, bawiących się hazardem. Podobna rezolucya była też uchwalona na wiecu obyczajowym.

Dla polskich dzieci przez prusaków uwięzionych!

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Kraków 22 listopada.

Usas ogłasza list Henryka Sienkiewicza, wzywający do składek na rzecz dzieci, których rodzice w procesie gnieźnieńskim na tak ciężkiej kary skazani zostali. Końcowy ustęp listu brzmi: „Po skatowaniu dzieci skazano na więzienie rodziców, którzy pracowali na ich chleb. Jedną z obwinionych, ubogą matkę siedmiorga drobiazgu, zamknięto na dwa i pół lata.

Czy chodziło i o to, by bohaterkie dzieci pomarły z głodu? W społeczeństwie hakaty doprawdy i to możliwe. Więc niech się poruszają serca wszystkich naszych matek! Dajmy chleb dzieciom, przyniesmy im pociechę skowanym rodzicom, że ich nieszczęsne dzieci nie będą zmuszone zbierać. Prawo Boże, prawo chrześcijańskie nakazuje litosć nad dziećmi wstyżkami, — a coż dopiero, gdy chodzi o takie dzieci — nam?!

Do listu Henryk Sienkiewicz dłączył 200 koron na chleb dla ofiar.

Ostatnie wiadomości.

Sprawy awantur ruskich potępiwszy ostro, tak dalej pisze *Przedświt*:

To wszystko jednak nie wpłynie i wpłynąć nie może na dotychczasową postawę i politykę polską wobec Rusinów. Hasłem jej sprawiedliwość zaspakajania: — wszystkich istotnych potrzeb ruskiego narodu. Nie stać nas na tworzenie specjalnej oranżeryi, cieplarni jakiejś, w którejby jak pod kłosem sztucznie się hodowała ruska kultura i samym Rusinom nie przyniosłaby ona korzyści. Ale stać nas na pełne, szcerość wobec nich stosowanie zasady *sum cuique tribuere*.

Garnie się ludność ruska do nauki elementarnej, ma też więcej w kraju szkół ludowych ruskich od Polaków.

Uczęszczają Rusini do gimnazjów, żądają też własnych gimnazjów już cztery, znowu w stosunku do swej frekwencyi mają więcej niż Polacy gimnazjów.

Szukają wreszcie Rusini wykształcenia uniwersyteckiego, a to już w bardzo szczupłej liczbie — mają znowu tyle katedr swoich na naszej wszechnicy, na ile ich stać, ile mniej więcej liczbie ich studentów odpowiada. Stosunek ten tem korzystniej dla Rusinów wypada, jeśli odrachu-

jęmy słuchaczy teologii, których liczba i tak wkrótce wskutek decentralizacji seminarium duchownego, się zmniejszy.

Nie tylko więc wobec stanu ich nauki niema dziś z czego uniwersytetu ruskiego stworzyć, ale wobec danej frekwencji, niema i dla kogo go stworzyć.

Słowa pol. donoszą że starania Koła polskiego, aby zwołano sejm na kilkadziesiąt sesję po świętach Bożego Narodzenia dla uchwalenia prowizorium budżetowego i wybór członków Wydziału, nie odniosły skutku dla tego, iż w takim razie musiałby się zebrać i sejm czeski a rząd nie chce się narazić na jakieś niespodziewane intermezzo ze strony sejmu czeskiego.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie piątkowe.

Wiedeń 24 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów rozpoczęło się o kwadrans na 11.

Między odczytanymi dziś wnioskami znajduje się wniosek p. Merunowicza i tow., domagający się zaprowadzenia drugiego połączenia telefonicznego Wiednia ze Lwowem.

Między odczytanymi interpelacjami znajduje się interpelacja p. Geasmana i tow. do ministra skarbu w sprawie rzekomego upośledzenia innych prowincji austriackich przez kierownictwo Banku austro-węgierskiego wobec Węgier i Galicji, które cieszą się specjalnymi względami ze strony tego Banku w udzielaniu kredytu hipotecznego i eskontowego. Minister skarbu przedłożył ustawę, dotyczącą wykupu gruntów fortyfikacyjnych w Krakowie. Minister rolnictwa przedłożył kredyt dodatkowy do funduszu melioracyjnego na r. 1901.

Minister skarbu Boehm-Bawerk odpowiadał na szereg interpelacji. Poseł Fresel postawił wniosek, domagający się otwarcia dyskusji nad odpowiedzią ministra skarbu na interpelację w przedmiocie położenia praktykantów podatkowych. Wniosek Izba odrzuciła.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad nagłymi wnioskami o

immigracyi kongregacyi francuskich.

Pierwszy zabrał głos ks. Stefan hr. Komorowski. Mowca oświadcza, że nie obawia się, aby wnioski te były przyjęte. Jeżeli zwraca się przeciw wywodom dotychczasowych mówców opozycyjnych, nie czyni tego ze stanowiska księdza katolickiego, lecz ze stanowiska austriackiego obywatela, który nie może głosować za tymi wnioskami.

Ks. Komorowski powiada dalej: każdy obywatel austriacki musi głosować przeciw wnioskowi nagłym, które są obecnie na porządku obrad. Cel ich jest inny, aniżeli ten, jaki podaje wnioskodawca. Mowca polemizuje następnie z wywodami wnioskodawców. Oświadcza, że nie można mówić o nielegalnej działalności kongregacyi, ponieważ rząd austriacki jest dosyć silny, aby wystąpić przeciw ewentualnemu takiemu postępowaniu. Mowca zajmuje się przyczynami, jakimi kierował się rząd francuski przy wydawaniu ustawy kongregacyjnej, powodu wydania tej ustawy należy szukać w tem, że Francja potrzebuje pieniędzy, a kongregacje posiadają majątek. W ten sposób chce Francja pokryć swój deficyt. Dlatego więc mamy wzbraniać wniesienia do kraju pieniędzy. Specjalnie w Galicji przyczyniłoby się to do podniesienia przemysłu i dobrobytu. Ks. Komorowski broni dalej kościoła katolickiego i duchowieństwa przeciw niesławnym atakom. Nieprawdą jest, jakoby katolickie duchowieństwo było fanatyczne. Fanatyzm jest raczej tam, gdzie deplante są najświetlejsze uczucia ludności, fałszowane fakty i rzucane najbrudniejsze oszczerstwa. (Żywe oklaski u Polaków, protesty u socjalistów i szenererowców.) Czegoś bardziej fanatycznego, jak ostatniej mowy p. Eisenkolba nikt z nas z pewnością nie słyszał.

Ks. Komorowski omawia następnie ruch *Los von Rom*, który jest jednym z najgłośniejszych punktów programu Szenererowców. Szenererowcy nie tolerują żadnego innego zdania, oprócz swego własnego. Są oni też wzgardliwi wobec i prowadzą walkę przeciw kościołowi i państwu. (Szenererowiec p. Kasper: „My nie walczymy przeciw religii“). P. Komorowski: Ostrzegam przeciwników kościoła, aby nie wzywały policyi do pomocy w owej walce. W tych wnioskach nagłych widzę usiłowanie pogwałcenia praw wolności, dlatego ja i moi towarzysze głosować będą przeciw tym wnioskom, celem ochrony wolności. (Żywe oklaski).

Następnie przemawiał poseł Czerny wyjątkowo po czesku. Po Czernym zabrał głos p. Fuchs; oświadcza się przeciwko wnioskowi nagłym. Wnioskodawcom chłoda o rozpoczęcie walki kulturalnej. Mowca nie widzi powodu, aby należało się obawiać i zabraniać migracyi katolickich kongregacyi. Jeżeli nie zakazywano migracyi żydów, wydłonych z Rosji, jeżeli w swoim czasie nie wydawano zakazów przeciw protestantom, to nie można zrozumieć, dlaczego by obecnie miało się zakazać migracyi kongregacyi katolickich.

P. Fuchs polemizuje z wnioskodawcami i dowodzi, że zniesienie paragrafu, dotyczącego zaburzeń religijnych, jest niemożliwe. Mowca protestuje przeciw zarzutowi, jakoby duchowieństwo składało nieszczerze przysięgi. Oświadcza się również za tem, aby kler był podporządkowany pod ustawy o stowarzyszeniach ale na to nie potrzeba ustaw wyjątkowych. Pragniemy — kończy p. Fuchs — pokój religijny, jednakże

gdy nas zmusicie do walki, podejmiemy ją, ale konsekwencye przypisiecie sobie sami, (Okłaski).

Z kolei Taveer imieniem postępowych Słowianów oświadcza, że głosować będą z wnioskami nagłymi, bo chcą uchronić Austrię od napływu obcych kongregacyi i kleru.

Następnie obrady na godzinę przerwano, a zebrała się w obecności prezydenta ministrów dr. Koerbera konferencya przywódców stronnictwa.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń 22 listopada.

N. fr. Presse ocenia nieco zryżliwie enuncyację klubu młodoczeskiego, nazywając ją trzymaną w tonie pośrednim między groźbą a szderstwem. N. fr. Presse zapytuje, dlaczego onegdaj jeszcze walna bitwa rozegrać się miała przy budziecie a obecnie ją odroczone do ugody z Węgrami — i odpowiada, że dla tego, iż budżet przedstawi korzyści dla Czechów. Ustęp w enuncyacji młodoczeskiej o zmianie regulaminu parlamentu — został zdaniem tego pisma — włożony w nadziei, że Czesi przynęliby się znaleźć jeszcze w konstelacji większości.

Wiedeń 22 listopada.

Slawische Correspondenz donosi: Komisya parlamentarna klubu czeskiego odbyła wczoraj kilkakrotne narady, w których uczestniczył także minister Rezek, a następnie odbyła konferencyę wspólną z klubem konserwatywnych wielkich właścicieli. Pp. Pacak, Stransky i Brzard wzięli prezydentowi ministrów uchwałę onegdaj odezwę klubu czeskiego i konferowali z drem Koerberem przez całą godzinę.

Wydano następujący komunikat: Klub konserwatywnych wielkich właścicieli czeskich zatwierdził wszystkie kroki i prezydium swego w sprawie wspólnego postępowania z posłami czeskimi i uchwalił także w przyszłości starać się, o zgodne z nimi współdziałanie.

Klub nie będzie stawiał przeszkód obradom nad budżetem, należy jednak zauważyć, że rzeczywistocie propozycyji lewicy co do rychłego załatwienia budżetu nie zależy od konserwatywnych wielkich właścicieli, ani też od czeskich posłów ludowych, albowiem żadna z tych partji nie postawiła nagłych wniosków, ani też nie przeszkadzała obradom nad budżetem. Klub konserwatywnych właścicieli był zawsze, a jest i teraz gotów przyczynić się do uzdrowienia stosunków parlamentarnych, załatwienia budżetu i stworzenia sytuacji, która by umożliwiła parlamentarne załatwienie ugody z Węgrami i traktatów handlowych.

To też klub zdecydowany jest przyjąć ewentualne zaproszenie do narady nad sanacyą parlamentu i nad wyrównaniem najważniejszych sporów narodowościowych, a odnośna inicjatywa przywódców lewicy spotyka się w klubie z zupełną sympatją, jednakże pod warunkiem, że także owe czynniki, od których dziś inicjatywa ta wychodzi ze swojej strony dadzą poważne rekojmie usunięcia przeszkód w należytej działalności parlamentu. Odpowiedzialność za rozbiście się całej tej akcji pojedynczej, czy ona będzie traktowana teraz na ogólnej konferencyi przywódców wszystkich klubów, czy też później w projektowanych rokowaniach ugodowych, ponosić będą ci, którzy pragną uruchomienia parlamentu a jednak nie chcą porzucić stanowiska nieprzejednanych względem sprawiedliwych żądań narodu czeskiego.

Wiedeń 22 listopada.

Slawische Correspondenz ze strony autorytatywnej upoważniona jest do oświadczenia, że poseł Jaworski Apolnary przed nikim nie mówił ani słowa o przebiegu wczorajszej audyencyi u cesarza.

Wiedeń 22 listopada.

Na konferencyi przewodniczących klubów niemieckich i czeskich, która odbyła się dziś u dr. Körbera, postawi Körber ultimatum i zażąda jasnej odpowiedzi.

Sprawy austriackie.

Wiedeń 22 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu ankiety cłowej omawiano zdania przedstawicieli rybołówstwa Uchwalono rezolucyę, wyrażającą, że nowe cło niemiarne na dowsz karpi przyniosłoby dotkliwą szkodę austriackiemu gospodarstwu rybnemu i wzywano rząd usilnie, ażeby zapomocą cel kompensacyjnych starał się w rokowaniach z Niemcami zachować dotychczasowe uwolnienie od cła żywych karpi i uzyskać zużenie taryf kolejowych dla ryb, zaś w rokowaniach z Włochami rząd powinien starać się, ażeby zabroniono rybakom włoskim łowienia ryb na wybrzeżach austriackich i w ogóle starać się o zwiększenie eksportu ryb austriackich.

Wiedeń 22 listopada.

Nieustająca komisja rady przemysłowej dla spraw komunikacyi i taryf uchwaliła wezwac rząd, żeby postarał się o zmianę regulaminu kolejowego w tym kierunku, żeby koleje były obowiązane dostarczyć wielkich wagonów, a względnie obliczyć fracht wedle taryf 10 tonowej, także przy atadowaniu odnośnych towarów w kilku wozach. Następnie komisya uchwaliła rezolucyę czyniącą zarzut Lloydowi austriackiemu, że stara się tylko o usuwanie wszelkiej konkurencyi ze szkoda dla Tryestu, jako miasta portowego. Komisya wzywa ministerium handlu, aby wpłynęło na wspomniane towarzystwo, ażeby w większej mierze uwzględniało interesa handlu i przemysłu. Następnie obradowano nad życzeniami tarylowemu przemysłu żelaznego.

Kluby i komisye.

Wiedeń 22 listopada.

Komisya budżetowa toczyła wczoraj w dalszym ciągu obrady nad preliminarzem ministerstwa obrony krajowej. P. Kiennman przyłączył

się do żądań dwuletniej służby wojskowej, pomnożenia dostaw dla armii produktów przemysłowych i rolniczych i wynagrodzenia ubogich rezerwistów za czas ćwiczeń wojskowych. Mowca urgował nową wojskową procedurę karną.

Następnie minister Welsersheimb rozstrząsał w mowie, która trwała półtorej godziny, wszystkie propozycyie i odpierał szereg poczynionych zarzutów. Mowca oznajmił, że niebawem ministerstwo wojskowe ukończy narady na nową procedurę karną. Pełne wynagrodzenie wszystkich powołanych do ćwiczeń osób i przyznawanie wsparcia ubogim ich rodzinom, znaczniejszy obciążono budżet armii. Samobójstwa w armii wynikają po większej części z niechęci do służby wojskowej, ta niechęć zaś zmniejsza się tylko wówczas, gdy wśród ludności nie będzie się rozpowszechniało wrogich uczuć względem armii, lecz przeciwnie przekonanie, że w ogólności armia jest dobrą. Zarząd obrony krajowej zaopatrzył się w produkty rolnicze za pośrednictwem wojska liniowego, a wojsko stara się uwzględnić jak najwięcej samych producentów.

Zandarmerya wprowadziła pod względem dyscypliny i wyćwiczenia podlega władzom wojskowym, ale pod względem jej użycia podlega ona władzom politycznym. Dyscyplina wojskowa daje rekojmie ścisłego wykonywania obowiązków, poprawnego zachowywania się i neutralności wobec wszelkich tendencyj stronnicych. Co się tyczy sprawy zachowania się na zebraniach kontrolnych, to mowca wskazuje na rozporządzenia ministra wojny, według którego należy osobom, obowiązany do stawiania na te zebrania wytułować cel tego stawiennictwa w ich języku; oni zaś mają meldować się po niemiecku „hier“. Nie robi się przytem różnicy między poszczególnymi narodowościami. Komenda musi w całej armii być jednolita. Spokojne i jasne pojmowanie tej sprawy jakie po części już nastąpiło, sprowadzi ją napowrót do dawnego stanu, a pożądanym jest, aby do tego wszyscy się przyczynili.

Co do kwestyji pojedynków, to mowca zwraca uwagę, że sąd honorowy ma tylko ocenić, czy oficer jakiś zachował się według pojęć honorowych swego stanu, czyli też nie. Zestawienie pojęć honorowych armii i stanu cywilnego jest niewłaściwe. Dla wojska nieodzownym jest jak najbardziej wygórowane poczucie honoru. Armia, w której nie panują takie pojęcia, nie odpowiedzialna byłaby wymaganiom w razie wojny, nie byłaby warta tego, co kosztuje. Sąd honorowy usiłują iż możliwości zmniejszyć liczbę wypadków, w których pojedynek jest nieodzowny.

W sprawie dostaw produktów przemysłowych minister przyrzeka ile możliwości uwzględnić wyrażonych życzeń, ale od pewnych wymagań nie może zarząd armii odstąpić. Skrócenie służby trzyletniej napotyka na znaczne trudności. Usunąć je mogłoby tylko powiększenie kontyngentu rekrutów, zaczem możnaby udzielać urlopów w wypadkach, które na to zasługują. W praktyce najodpowiedniejszym byłoby, ażeby wojsko mogło rozporządzać wszystkimi rekrutami, którzy nie należą na mocy ustawy do rezerwy, i ażeby nadliczbowym żołnierzom dawano urlopy według pewnych kategorii uwzględniania.

P. Kozłowski podziękował ministrowi za jego uprzejmość i uczynność i za obszernie omówienie propozycyji wyrażonych w parlamencie. Mowca podnosi, że ministrowi Welsersheimbowi zawdzięczyć należy nieodbywanie zebrania kontrolnych w niedziele i święta i poparcie przy zakupowaniu remont. Jednakże mowca zauważa, że w na przewlekaniu sprawy nowej procedury karnej wojskowej, ustawy o podwodach i reformy rewersów demolacyjnych nie spada na parlament, gdyż nie był nigdy w położeniu, żeby mógł załatwić te ustawy, albowiem wcale ich nie wniesiono. Co się tyczy samobójstw, to zarząd im może tylko wzmacnienie uczuć religijnych, szanowanie uczuć narodowych i znajomość języka krajowego u przelozonych, tudzież ich humanitarne, życzliwe i ojcowskie postępowanie do żołnierzami. Życzliwe usposobienie ludności do armii, czego mowca również gorąco pragnie, zależy po części od samejże armii, członkowie jej nie powinni tworzyć przeciwnieństw lecz unikać zatargów. W końcu omawiał P. Kozłowski potrzebę znajomości języka krajowego w zandarmeryi i prowadzenie korespondencyi zandarmeryi z władzami w języku krajowym.

P. Menger przyłączył się stanowczo do żądania nowej procedury karnej i odpowiedział na oświadczenie ministra w sprawie pojedynków. Mowca sądzi, że pojedynek zwalczać można tylko przez ustanowienie sądów honorowych. Dalej przemawiał mowca w sprawie emerytury zandarmów i żądał zrównania uczniów wyższych szkół realnych z uczniami wyższych gimnazjów pod względem praw przy aserunku. P. Barwinski rozstrząsał kwestyę urlopów dla synów chłopskich podczas żniw, dostaw do armii, i kwestyę „hier“. Żądał, aby oficerowie władali językiem krajowym, domagał się zmiany ustawy o wojsku w tym duchu, ażeby teol dzy, którzy uzyskali prawo służby jednorocznej, nie byli obowiązani do służby przerywanej, i życzył sobie systematyzowania urzędu proboszcza wojskowego grecko-katolickiego.

Następnie rubrykę: „obrona krajowa“ przyjął. Komisya rozpoczęła jeszcze obrady nad rubryką „podatki bezpośrednie“, poczem rozprawy przetrwano.

Sejm węgierski.

Budapeszt 22 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu węgierskiego deputowany Visontay interpelował ministra spraw wewnętrznych w sprawie rzekomego wydalenia włoskiego deputowanego Cabrianiego.

Prezydent ministrów Szell odpowiedział natychmiast, oświadczać, że Cabrian w lokalach publicznych omawiał strejki włoskie i rewolucyę

francuską. włoskich mężów stanu porównywał z naczelnikiem bandy zbrojckiej Mussolinem. Naczelnik miasta zezwalał go przetrzymać do siebie i zwrócił jego uwagę na niedopuszczalność wykładów, niezgłoszonych przedtem w policyi. Cabrian sam na to oznajmił, że ma zamiar wieczorem tego dnia wyjechać. O wydaleniu więc niema mowy.

Izba przyjęła odpowiedź prezdyenta ministrów do wiadomości.

Budapeszt 22 listopada.

Podczas wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego w czasie dyskusyi adresowej jakiegoś indywiduum rzucito z galerii do sali pismo ulotne, wołając przytem „zdrajcy ojczyzny“. Dep. Pelczner, który właśnie przemawiał, prosił prezdyenta o zawieszenie posiedzenia. Prezydent hr. Apponyi oświadczył, jednak, że z racy tak nieznanego zajścia nie widzi powodu przerywania obrad. Wspomniane indywiduum natychmiast aresztowano. Podano, że nazywa się Rudolf Weiss i jest wydalonym urzędnikiem, który obecnie znajduje się w ndzy i chciał w ten sposób zwrócić na siebie powszechną uwagę.

Budapeszt 22 listopada.

Koloman Tisza powołany zostanie do Izby magnatów jako najstarszy kurator kościoła reformistów.

Owego Rudolfa Weissa, który wczoraj w sejmie węgierskim rzucił z galerii jakieś pismo ulotne, wołając przytem „zdrajcy ojczyzny“, odwieziono do domu obłąkanych.

Anglia i Transvaal.

Londyn 22 listopada. Kitchener donosi z Pretoryi, że komendant Boerów Buys został po ataku na patrol angielski koło Villiersdorp'u wzięty do niewoli. Straty Anglików dotychczas nieznane.

Londyn 22 listopada. „Biuro Reutersa“ donosi z Johannesburga, że pogłoski o śmierci lub chorobie Deweta są nie prawdziwe. Dewet żyje i jest zdrow, ma jednak bardzo mało ludzi koło siebie.

Parlament francuski.

Paryż 22 listopada. Izba deputowanych uchwaliła ustawę, wyznaczającą premie dla okrętów budowanych we Francyi.

Paryż d. 22 listopada. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad przedłożeniem, dotyczącem pożyczki na pokrycie kosztów ekspedycyji chińskiej. Referent Hubbard wywozcił, że wojnę chińską rozpoczęto wprawdzie bez zezwolenia parlamentu, że jednak obecnie zachodzi potrzeba uchwalenia pokrycia wydatków już uczynionych. W ciągu dyskusyi rozmaici mowcy podnosili, że misyonarzem zachowaniem swoim sprowokowali wojnę.

Izba deputowanych ukończyła dyskusyę ogólną nad ustawą o pożyczce i uchwaliła 358 głosami przeciw 138 rozpocząć dyskusyę szczegółową.

Bozruchy studentów w Atenach.

Ateny 22 listopada. Wiec z około 20.000 osob uchwalił wystosować do synodu usilne żądanie, ażeby ekskomunikowano tłumacza ewanlii. Po wiecu studenci przeciągali przez miasto i starli się z wojskiem, przyczem strzelano z rewolwerów; strzelano także do prezdyenta ministrów Theotokisa, ale go nie trafiono. 7 osób zabiło, 30 zraniono ciężko a wiele lekko, między innymi także prefekta policyi. Przy oddawaniu trupów rodzinom przyszło do wstrząsających scen. Deputowani opozycyjni wygłaszali podburzające mowy. Studenci uzbrojeni obsadzili uniwersytet.

Ateny 22 listopada. Metropolita Prokopius, szef zandarmeryi i prefekt policyi podał się do dymisji. Studenci obsadzili uniwersytet i przez całą noc nikogo nie wpuszczali do środka.

Różne.

Berlin 22 listopada. Wydział kolegium miejskiego przyjął większością 9 głosów przeciw 2, aprobowany przez cesarza Wilhelma projekt przebudowy ulicy „pod lipami“.

Bruksela 22 listopada. W izbie deputowanych przyszło podczas obrad nad reorganizacyą wojska do scen gwałtownych i prezydent ministrów oświadczył, że rząd nie bierze w razie wojny na socyalistów. Turmemont nazwał prezdyenta ministrów lajakiem, półgłówkiem i tchórzem. Przewodniczący prosił p. Demblou, ażeby cofnął swoje słowa o socyalistach, a gdy on wyrażenia swe nieco złagodził, rozpoczęły się obrady spokojne; trzy pierwsze artykuły przedłożenia rządowego przyjęto.

Waszyngton 22 listopada. Konwent w sprawie ułożenia taryf uchwalił odroczyć się po przyjęciu rezolucyji, która doradza kongresowi, aby przy utrzymaniu zasady ochrony produkcyi własnej, w poszczególnych wypadkach ustanowił także zmienić taryfy w kierunku wzajemności. Konwent oświadczył się za utworzeniem osobnego departamentu dla handlu i przemysłu z członkiem gabinetu na czele.

Londyn 22 listopada. Lekarz przybozny króla, Trever oświadczył w mowie publicznej, którą zezworał wieczorem wygłosił, że stan zdrowia króla Edwarda nie

był jeszcze nigdy tak pomyślny jak obecnie.

Nowy Jork 22 listopada. Z kopalni złota, należącej do „Smuggler Union“, wydobyto dotychczas 22 troyów. Przystępując, że około 100 robotników utraciło życie.

Apeldoorn (w Holandyi) 22 listopada. Królowa Wilhelmina nie wychodzi jeszcze z pokoju, ale ma się już lepiej.

Barcelona 22 listopada. Przy instalacyi nowego rektora wywiązała się bójka studentów, kilku z nich zraniono.

Rzym 22 listopada. Papież cieszy się dobrym zdrowiem. Wczoraj Ojciec św. udzielał zwykłych audyencyi.

Londyn 22 listopada. W miejscowości Galway w Irlandyi wybrano do izby gmin w miejsce konserwatysty Morrisa, powołanego do izby lordów, nacjonalistę Lincha 1247 głosami. Kandydat konserwatywny otrzymał tylko 473 głosów. Lynch przebywa obecnie w Paryżu. Jest on tym samym, który z początkiem wojny południowo-afrykańskiej był komendantem irlandzkiej brygady, walczącej po stronie Boerów.

Londyn 22 listopada. Potwierdza się, że na parowcu zatrzymanym przez władze cłowe w Londynie znaleziono 4 działa, oraz znaczną ilość zapasów żywności.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 22 listopada. (Telegram Gazety Narodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcyje austr. zakł. kredyt. 630-50, weg. zakładu kredyt. 640-—, Anglobanku 260-—, Unionbanku 518-—, Banku dla krajow. koronowych 398-—, Bankverein 423-—, Bodencredit 857-—, Gal. Banku hipot. —, kolej państw. 624-50, kolei południowej 60-50, tramwaj A. 344-—, B. 240-25, kolei Elbethal 467-— kolei północnej 55-40 kolei czesko-włoskiej 526-—, alpiny 366-—, Rma Muranya 428-50, przebieg towarz. žel. 1840, fabryki broni 263-50, tureckie tytoniowe 275-—, oblig. weg. indemiaiz. 92-80, renta majowa 99-—, austr. renta koronowa 95-60, weg. renta koronowa 93-15, 66-let. listy tow. kredyt. niemieck. 90-80, 4-procent. listy banku krajow. 92-—, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 99-—, 4-procent. listy banku hipotecznego 89-50, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 97-16, 6-procent. listy banku hipotecznego 109-50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96-25, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92-90, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87-35, losy tureckie 96-—, marki 117-50, ruble 253-25.

Paryż 22 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101-07. Maki 27-10.

Berlin 22 listop. Zamknięcie giełdy. Banku noty austriackie 85-35, (podług obniżenia procentowego), Spirytus 81-—, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

Frankfurt 22 listopada. Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 198-90, Kolej państwowa —, Alpiny —, Disconto 175-60, Laura —.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 22 listopada. (Przedruk z urzędowej Gazety Lwowskiej); Pszenica gotowa 7-60 do 7-80, pszenica na termin 7-30 do 7-50, żyto gotowe 6-60 do 6-80, żyto gotowe na termin 6-30 do 6-50, owies obrobny gotowy 6-50 do 6-70, owies na termin 6-20 do 6-40, jęczmień pastwiny 5-25 do 5-75, jęczmień brow. 6-50 do 7-—, groch do gotowania 8-— do 11-—, wyka 5-60 do 6-—, nasienie lnuane — do —, nasienie konopne —, bób — do —, bobik 5-25 do 5-50, hreczka 6-— do 6-50 konopnica czarowna galicyjska 40-— do 46-—, biała 45-— do 70-—, tymotka 22-— do 26-—, rzewzaka 50-— do 60-—, kukurudza stara 6-— do 8-30, nowa 5-70 do 6-—, ołmiat stary 60-— do 70-—, nowy za 56 kilo — do —, rzepak 18-50 do 18-75, groch pastwiny 6-75 do 7-50, linianka 10-50 do 11-—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-— do 17-25, na termin 16-— do 16-25, warenty — do —.

Wiedeń d. 22 listopada. Cukier (spokojnie) 19-85 do —, Natra galicyjska 31-50 do —, Spirytus 37-20 do —.

Wiednia dnia 22 listopada. Kurs w koronach i po 50 kłgr. Notowane pszenicę na jesień 0-— do 0-—, na wiosnę 8-77 do 8-78, na maj-czerwiec — do —, żyto na jesień 0-— do 0-—, na wiosnę 7-60 do 7-61, na maj-czerwiec — do —, kukurudza na wiosnę 6-81 do 6-82, na maj-czerwiec 6-81 do 6-82, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 0-— do 0-—, owies na jesień 0-— do 0-—, na wiosnę 7-86 do 7-87, na maj-czerwiec 0-— do 0-—, rzepak na sierpień-wrzesień — do —, na styczeń-luty — do —, olej rzepakowy na kwiecień-maj 0-— do 0-—, na wrzesień-grudzień — do —.

Uspokobienie: ozięble. Stan powietrza: pochmurno.

Budapeszt dnia 22 listopada. Kurs w koronach i po 50 kłgr.

Notowane pszenicę na kwiecień 8-54 do 8-55, na maj 0-— do 0-—, na październik 0-— do 0-—, żyto na kwiecień 7-31 do 7-32, na październik 0-— do 0-—, owies na kwiecień 7-50 do 7-51, na październik 0-— do 0-—, kukurudza na sierpień 0-— do 0-—, na październik 0-— do 0-—, rzepak (1902) 5-48 do 5-49, rzepak na sierpień 11-80 do 11-90.

Otęry na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Uspokobienie: stałe.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym bi. p. J. Weissa i dr. A. Weissa, otwartym własnie atelier przy ulicy Kopernika 1. 8. i piętro. Z głębokim szacunkiem

Emil Perdes.

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO
F. ERHARDA.

(Ciąg dalszy).

Z podniesioną głową, jak zwycięzca, z we solą miną, z błyszczącymi oczyma, wszedł był przed chwilą do pokoju. Teraz drgnął, ale tylko na mgnięcie oka. Podeszedł do Ireny, która stała przy stoliku i podając jej rękę, powiedział:

— Ella czasami pozwala sobie na osobliwe żarty.

Podniosła na niego wzrok na pół dumny, na pół nieśmiały.

— Czy to muszą być żarty? — Potem znowu lekko spuściła powieki. Nie widziała naglej, przerażającej zmiany w jego rysach.

— I o to dowiaduję się... tak, Ireno?

— Przepraszam. Ella mnie niepotrzebnie uprzedziła. A pomiędzy nami zbytek jest zachowywanie form, nie prawdaż? — Mówiła bardzo szybko, jakby walczyła ze zmieszaniem.

A teraz... nie pozostaje mi nic innego, jak prosić pana o gratulację.

— O nazwisko... wybranego pozwolił pan naprzód się zapytać, gdyż nikt nie był taskawym mi go powiedzieć.

Drobna zmarszczka pionowa ukazała się na czole Ireny. Co za karcący ton! On mógł jeździć i wracać podług upodobania, a ją pociągał do odpowiedzialności, jak gdyby miał prawo do tego!

— Spodziewałam się, że pan zgadnie... — dorzuciła swobodnie.

— Na zgadywanie ograniczać się w takim wypadku! Dziwne zadanie! Zresztą nie domyślałam się istotnie...

— Nie przypomina pan sobie ostatniej naszej rozmowy przed pańskim odjazdem?

Drgnął gwałtownie, odparł jednak spokojnie:

— Z pewnością. Ten pan, którego uwielbienie aż nadto było w oczy, a z którym pani Tettau chłodno rozmawiała, miał zamiar jednak zaraz odjechać.

— On jeszcze dziś jest tu.

— No, zgaduję teraz, Ireno. Wiele domyślności na to nie potrzeba.

— Dziwnie przyjmujesz moje zwierzenia, wuju Ryszardzie.

— Nie mi pani przecież nie zwierzyłaś... Przepraszam, przepraszam, moje dziecko — przerwał sobie, widząc jej zamartwienie z powodu jego ostrego tonu.

— Pedantyczny wuj jest za śmiały, żąda zaraz analizy serca, wyjaśnienia takiego wyboru. Ale on widzi dalej, aniżeli pani w tej chwili; on pamięta o tem, że pani nie jesteś tylko wdową, ale i matką.

Pierwsze słowa wzruszyły ją. Teraz dumnie podniosła głowę.

— Przypomnienie o tem jest zbytecznym; wzgląd na to przedewszystkiem mną powodował! Pan nie ma wyobrażenia, jak żywe zajęcie par... mój narzeczoną, okazuje dla Januszka...

— Ach, on go już zna? Janusz powrócił? Irena pocięła się.

— To nie. Dawniej widział go... przed laty.

Ryszard patrzył jej w oczy, długo, badawczo. Przypomniała sobie teraz dokładnie, jak przed odwiedzinami barona, mówiła o nim, jak zapewniała, że „zaledwie wie, jak on wygląda”. Sumienie ją poruszyło i chcąc je uspokoić, ciągnęła dalej:

— Pan obrażony, a ja widzę się tak niedwzięczną, za wielką dobroć pana dla mnie i dla mego dziecka. Ale proszę samemu osądzić,

czy mogę zawsze i wiecznie być dla pana ciężarem?

— Ciężarem? To za wiele, Ireno! Co jedno mnie przy tem pociesza — ciągnął dalej, nie dopuszczając ją do słowa — to jest to, że pani sama w to nie wierzy. Życzy sobie pani tylko nadzór nad Januszem powierzyć innym, młodszym rękóm.

— Nie, nie, to nie! Proszę pana...

— A przedewszystkiem, serce przemówiło, i pani idziez za jego rozkazem. Dlaczego nie powie pani otwarcie tego, staremu swemu przyjacielowi?

Młoda kobieta milczała długo, dopóki nie dopomogła sobie pytaniem odpowiedzieć na pytanie:

— Czy pan nigdy nie ma tajemnic? Czy jesteś zawsze otwartym?

— Może nie zawsze! — Głos jego zdradzał lekko. — W tym wypadku jednak chcę nim być, choćbym się miał narazić na niebezpieczeństwo obrażenia pani. Do jednego pytania mam prawo, jako opiekun Janusza: Czy do wielkiej odpowiedzialności, jaką na siebie przyjmuje w obec syna pani, ten, bardzo młody pan...

— Jest tylko o dwa lata młodszym, jakby był ojciec Januszka teraz — dorzuciła. — A więc nie ma jeszcze trzydziestu! A...

Wiktor był ojcem Janusza, to co innego. Nie może mi pani wziąć za złe, że najpierw chciałbym zbadać, czy w dość silne ręce powierzamy naszego kochanego chłopaka.

— Prawa swe, jako opiekuna, rozciągasz pan bardzo daleko. Czy rozciągają się i na wybór męża dla matki? To dla mnie nowe!

Rzucił się pod delikatnym, ostrym cięciem słów, wyrzeczonych najswoobodniejszym tonem. Następnie sięgnął po kapelusze i zwrócił się do Ireny, zimniejszy i sztywniejszy jeszcze więcej, niż ona.

— Najlepiej zakończmy tę rozmowę, ażeby uniknąć dalszych wykroczeń z mej strony. O przebaczenie prosić nie mam potrzeby; otrzymałem właśnie napomnienie i przyznaję, że pani ma słusność. Jeśli tudziłem się, że mogę tu mieć inny głos, aniżeli tylko opiekuna, to wyleczyła mnie pani zupełnie z tego złudzenia.

— Wuju Ryszardzie — zatrzymała go Irena. — Nie chciałam cię obrazić. Nie odchodź tak odemnie, tak obco, tak...

Unikał spojrzeń, które niepewnie, prosząco spoczywały na nim; czuł dobrze, że brakło mu siły, spotkać się z nim.

(Ciąg dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. str. 3-75, II. str. 3-100. Okruchy najlepsze z str. 1-75. Okruchy drobne str. 1-30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżański.

Międzynarodowe
Dzienniki przeniesione obecnie, Lwów, Mikołajka 20.

Osoba
inteligentna, w latach średnich, posiada posady jako wychowawczyni dzieci do udzielania początków w naukach i w robotach ręcznych, lub do towarzyszenia i opieki starszych dam. Zgłoszenia: Lwów, Franciszkańska 19 parter, drzwi nr. 6.

Ubogi Łazarz!
Z łóżka boleści do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nie szczędziwem ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjąć z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej od 3 lat obłożnie chory, odleżałem całe ciało w ten sposób, iż tylko na lokalach wsparcia leżałem, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaje w okropnej nędzy. Błagam również o łaskawie przyjęcie synów moich 12 i 9 letniego do któregośkolwiek zakładu. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urząd gminy z Ustroboj. Składki, za które niewiame usta dziecięce wraz z rodzicami godzą do Boga zanoszą modlitwę, upraszam nadsyłać pod adresem: Łazarz Krzyżel, Ustroboja p. Krosno.

Administracyja
większego majątku ziemskiego posiada postępowy gospodarz. Adres wskazać z grzecznością dr. O. Wasser, adwokat w Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

Handel
St. Markiewicz
we Lwowie, w rynku l. 42 poleca wszelkie w zakres handlu korespondencyjnego wchodzące towary w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Leśniczego
egzaminowanego ze szkoły lasowej poleca Zarząd lasów Łapszowski op. Wiązownicę PT. właścicielem dóbr. Odbierany jest również wszelką rachunkowością, posiada egzamin rachunkowy.

Jedyna sprzedaż
wysortowanego emaliowanego naczyń marki Austria BB przedtem braci Bartelmus u Brzesowskiego Następcy

HUGO FTACNIK
Berno mor.
Adlergasse nr. 18, Josefsgasse nr. 2.

Meble gięte.
Bracia Tereyarze św. Franciszka, posługujący ubogim
Lwów, Kieparowska 15.
Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo zakupione.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
szczeniawa alkaliczno-sodowa, zawierająca część składowe chemiczne, jak
Woda Bilińska
wyrobu naszego, pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego. Używana bywa w zgadzie, kuczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.
Cena fiaski w Krakowie 15 ct. 4099
Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewińskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele fabryki wód mineralnych.

Uspakajające kaszel
znane i bardzo smaczne Kaiser's pierśsiowe bombony, — 2740 not. niodowodzonych świadectw są dowodem, jak skuteczne są one przy kaszlu, chrypcie, katarze i zaleganiu. Wszelkie inne środki śmiało można odrzucić.
Pakiety po 20 i 40 hal. Do nabycia w Lwowie: Z. Kuckera apt., n. P. Mikolascha & Comp. droguery, Z. Zadurówka & Comp. L. Kalliera apt., J. Beisera apt., O. T. Winklera & Syna, E. Scheekera droguery, w Kołomyjach: E. Stenzla apt., w Brzeżanach: W. Nahlka apt., A. Duosta apt., w Bóbrce: Z. Gogela apt., w Wiśniowicy: Z. Landesa, w Stanisławowie: Dr. Beilla, w Jarosławiu: J. Linko, w Stryju: Halaban & Apfelgrün, w Nadwórnie: E. Heller, w Samborze: S. W. Langingera.

Zakład fryzjerski
Edw. Grillmayera
przeniesiony obecnie do Hotelu Żorza, wspaniale urządzone, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumery, przysług toaletowych, jako też dny zapas peruk, który jako fryzjer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypoczywa także teatrom amatorskim, prowincjonalnym. Ceny umiarkowane.

Wodę Bilińską
właściciele fabryki wód mineralnych.

Benger's patentirte Unterkleidung.
System Prof. Dr. G. Jaeger.

Nie zbija się, śluga się mało, pozostaje porowatą i elastyczną.
Jedyni fabrykanci
W. Benger's synowie
Bregencya.
Patentowane we wszystkich państwach.
Sklad fabryczny w g.ros: Wien 1., Kohlmarkt nr. 8.
Illustrowane ośmiat bezplatnie.

Jako dobrą i pewną lokację
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premlowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% ob. igywe komun. Banku krajowego
4% pożyczek krajową
4% galic. obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcyje galic. Towarz. elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.
Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:	Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12-15	z Czerniowca, Itzkan, Jassa, Constancy, Bukaresztu,	pospieszn.	12-45	do Krakowa, Rozwadowa, Jassa, Chabówki, Zakopanego, Orłowa
osobowy	2-31	z Krakowa, Orłowa, N. Szoza, Jassa, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia	osobowy	2-51	do Itzkan, Czerniowca, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	3-35	z Podwoleczysk, Grzymałowa,	osobowy	4-15	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jassa, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
"	6-10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymonowa, Sanoka, Chyrowa	"	5-45	z Brzuchowca (od 16 maja do 15 września codziennie)
"	6-20	z Czerniowca, Itzkan, Suozawy, Csortkowa, Kalusza	"	6-35	z Zawoznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
"	6-45	z Brzuchowca (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)	"	6-30	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
"	7-45	z Janowa	"	6-25	z Czerniowca, Podwoleczysk, Potur
"	8-00	z Tarnopola, (Brodów)	"	6-35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa
"	8-10	z Zawoznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kalusza i Pesztu	pospieszn.	8-30	z Chabówki, Zakopanego (od 1/6 do 30/9)
"	8-15	z Sokala i Rawy ruskiej	osobowy	8-40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 1/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymonowa, Iwonosia i Jassa
"	8-50	z Krakowa, Zagorza, Łupkowa, Przemysła, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 1/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu	"	9-00	z Skolego, Chyrowa, Kalusza (do Zawoznego, o 1/6 do 15/9)
"	11-45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemysła)	"	9-15	z Janowa
"	11-55	z Stanisławowa (Krosno, Potur, Chodorowa)	"	9-25	z Podwoleczysk, Grzymałowa, Kozowy
"	1-10	z Janowa	"	10-25	z Czerniowca, Stanisławowa, Potur
pospieszn.	1-35	z Skolego, Stryja, Kalusza, Chyrowa (Zawoznego od 1/6 do 15/9), z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego	"	10-30	z Sokala, Belsca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
"	1-45	z Czerniowca, Itzkan, Bukaresztu, Jassa, Husiatyna, Stanisławowa	"	1-25	z Janowa (od 1/6 do 15 września w niedziele i święta)
"	2-35	z Podwoleczysk, Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów	pospieszn.	1-55	z Podwoleczysk, Krakowa, Jassa, Iwonosia, Pesztu
"	3-14	z Brzuchowca (od 1/6 do 15/9 w niedziele i święta)	"	2-15	z Brzuchowca (od 16 maja do 15 września w niedziele i święta)
osobowy	4-40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja	osobowy	2-40	z Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
"	4-40	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów	pospieszn.	2-55	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jassa, Chabówki, Zakopanego
"	5-50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,	osobowy	3-05	z Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	5-40	z Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa	"	3-15	z Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
"	6-00	z Sokala, Belsca, Lubaczowa, Rawy ruskiej	"	3-25	z Brzuchowca (codziennie od 16 maja do 15 września)
"	7-35	z Brzuchowca (od 1/6 do 15/9 w niedziele i święta)	"	3-30	z Rzeszowa, Chyrowa, Przemysła, Lubaczowa, Jarosławia
"	9-00	z Janowa (od 1/6 do 15/9 w niedziele i święta)	"	6-10	z Stanisławowa
pospieszn.	8-40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemysła,	"	6-30	z Janowa (od 1/6 do 15/9 w dni pows. a od 16/9 do 30/9 1902 codziennie)
osobowy	8-50	z Brzuchowca (16/9 do 15/9 codziennie)	"	6-30	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Orłowa, (od 15/9 do 15/9) Chyrowa, Mesó-Laborowa i Pesztu, Oświęcimia
"	9-41	z Janowa (codziennie od 1/6 do 30/9)	"	6-35	z Zawoznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kalusza
"	9-50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jassa, Przeworska i Rozwadowa	"	7-10	z Tarnopola i Brodów
"	9-20	z Czerniowca, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Krosno, Rzeszowa	"	7-25	z Sokala i Rawy ruskiej
"	10-50	z Zawoznego, Pesztu, Chyrowa, Kalusza, Borysławia	"	7-52	z Brzuchowca (od 1/6 do 15/9 w niedziele i święta)
"	10-20	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanowa pustego	"	9-30	z Czerniowca, Itzkan, Jassa, Bukaresztu, Csortkowa, Bertemein, Serotin, Brodów, Suozawy
"	3-13	Na dworzec „Podzamcze“:	"	10-30	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworska, Chyrowa, Rymonowa, Iwonosia, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
pospieszn.	7-40	z Tarnopola i Brodów	"	11-00	z Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
osobowy	2-20	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów	"	11-10	z Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
"	5-11	z Leszczyk Podwysokiego i Brodów	"		Z dworca Podzamcze:
"	10-02	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanowa pustego	"	6-43	z Podwoleczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
Uwaga:			"	9-42	z Podwoleczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
			pospieszn.	9-08	z Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwanowa pustego, Grzymałowa, Kijowa, Odessy
			osobowy	7-32	z Tarnopola i Brodów
			"	11-32	z Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Kantor wymiany

Lwowskiej Filii
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
został przeniesiony
do nowo urządzonego lokalu w parterze
(ulica Jagiellońska liczbą 3)
gdzie również przeniesiono
Oddział wekslowy.
Pierwotnie w parterze znajdujący się
Oddział wkładkowy
został napowrót do tego samego lokalu
przeniesiony.